TYGODNIK LOKALNY
wspólnota lubartowska
I GMINY NIEMCE
lubartow.24wspolnota.pl
30 stycznia - 5 lutego 2024 r. ■ nr 5 (936) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹW

Lubartowska Szopka Noworoczna 2024

Tomasz Marzęda
Niewdzięczność wyborców
spotkała mnie taka,
że zamiast starosty
woleli Kanthaka

Jan Kanthak
Tu mi zrobią zdjęcie,
tam spróbuję ciasta
I słupek poparcia wciąż mi
przez to wzrasta

Tadeusz Małyska
To już jest koniec,
nie ma już nic!
Jestem zwolniony,
mogę już iść!

Z potrzeby chwili
Tomasiak z Kardaszem
pamięć stracili,
Strojąc słodkie miny
Wszystkie sobie winy
Nawzajem wybaczyli

STRONA 22/23

Wyszaleli się na studniówkach

STRONA 2/3 i 20/21

Bale II LO im. Piotra Firleja oraz ZS nr 2 im. Księcia Pawła Karola Sanguszki

Lubartów: „środowiska” PiS i Tomasiaka idą do wyborów razem. A kiedyś darli koty

STRONA 5

Lekarze nie dostają wypłat w terminie. Kiedy powiedzą: „dość”?

STRONA 8

PiS chce utrzymać władzę, PSL ramię w ramię z Polską 2050, Platforma pod inną nazwą

Politycy odkrywają karty

STRONA 6

N 2865
ISSN 2392-2184
0,5
9 772392 218400

R E K L A M A

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 730 314 421
CZĘŚCI UŻYWANE
Tel. 518 070 770
LUBARTÓW

R E K L A M A

Ubezpieczenia Tomasz Przeworski
Kock, Piłsudskiego 17
tel. 785 922 261
ubezpieczenia-przeworski.pl

Placówka Partnerska
GENERALI | Proama

Materiał ma wyłącznie charakter reklamowy i informacyjny oraz nie stanowi oferty w rozumieniu ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny.

eprasa.pl a42dfbedf9

S T O P K A

wspólnota TYGODNIK LOKALNY

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1, 21-100 Lubartów,
tel.791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e mail: badziak@24wspolnota.pl

Specjalista ds. Marketingu i Reklamy
Ewa Jaszczak, tel. 691 648 641,
e-mail: kontakt@24wspolnota.pl

Sport:
Mateusz Połynka

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

LUBARTOWSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

30 stycznia
godz. 8.00 - 11.00,
Annobór Kol.
godz. 8.00 - 10.00
i 15.00 - 16.00,
Tarło Kol. (1,3-6, 8,9), Tarło (4,GS)
godz. 9.00 - 15.00,
Rudka Kozłowiecka (3)
godz. 10.00 - 13.00,
Kopanina
godz. 12.00 - 15.00,
Kopanina (2)
godz. 15.00 - 17.00,
Tarło Kol. (7)

31 stycznia
godz. 7.00 - 15.00,
Wola Blizocka (3)
godz. 12.00 - 15.00,
Chlewiska ZMS

1 lutego,
godz. 8.00 - 11.00,
Wola Niemiecka (4)

2 lutego
godz. 8.00 - 12.00,
Abramów Szkoła

Co, gdzie, kiedy?

STYCZEŃ 29 od PON.
FERIE ZIMOWE
zajęcia dla dzieci w LOK, PMDK, MOSiR, MKS Lubartów, MBP Lubartów

LUTY 5 PON.
Otwarcie toru wodnego w MOSiR Lubartów

LUTY 5 PON.
„Zimowisko ze strażakami" OSP Kock

Kupon na bezpłatny przegląd okien kamerą termowizyjną
tel. 609725443

SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA
PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE
DYŻUR CAŁODOBOWY : 501 688 811
www.malesa.com.pl, ul.Cicha 39, 21-100 Lubartów

Centrum Medyczne curate Lubartów
Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun
Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek
pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5
www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6
- Gwarantujemy najwyższy standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności w ZUS, KRUS

TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĘ

CAŁODOBOWA APTEKA
na Mickiewicza
Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

Kompleksowe usługi pogrzebowe
"Marcin Grzegorczyk"
Sala pożegnań
Chłodnia
Lubartów, Lubelska 224
dyżur całodobowy
508 107 618

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

SERWIS OKIEN
naprawy, regulacje, konserwacja
609 725 443

USŁUGI POGRZEBOWE
DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1, Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY GRZEGORCZYK
Lubartów, ul. Lubelska 224
(Rondo w Łucce)
tel: 508 107 618
DYŻUR CAŁODOBOWY

DOM POGRZEBOWY
Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON
Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA
Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-BUDOWLANE
Prace na wysokościach technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK
Przeglądy stanu technicznego budynków
kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA
POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników i maszyn rolniczych. Maszyn budowlanych. Samochodów. Ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS Tel. 881415508

TRANSPORT maszyn rolniczych i budowlanych o masie do 10 t
POMOC DROGOWA 24 h
FREEHOL.PL
tel. 793 793 136

SERWIS
AUTO-SERVICE JUBLEWSCY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR
Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA
A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

Studniówka 2024 II LO im. Piotra Firleja w

Zapamię

FRANEK GRĄDEK (IV A): Tegoroczne studniówkowe trendy? Nie mam pojęcia. Poszedłem do sklepu z garniturami i tam pani mi doradziła, co wybrać. Udało mi się skompletować strój na dwa miesiące przed balem. Po studniówce oczekujemy po prostu dobrej zabawy.

HANIA GRUBA (IV C): Wiedziałam, że jest trend długich sukienek i taką też wybrałam. Jeśli chodzi o kolor, to już mój indywidualny wybór. Sukienka była gotowa miesiąc przed studniówką. Liczymy na dobre wspomnienia, taki bal to wyjątkowe wydarzenie.

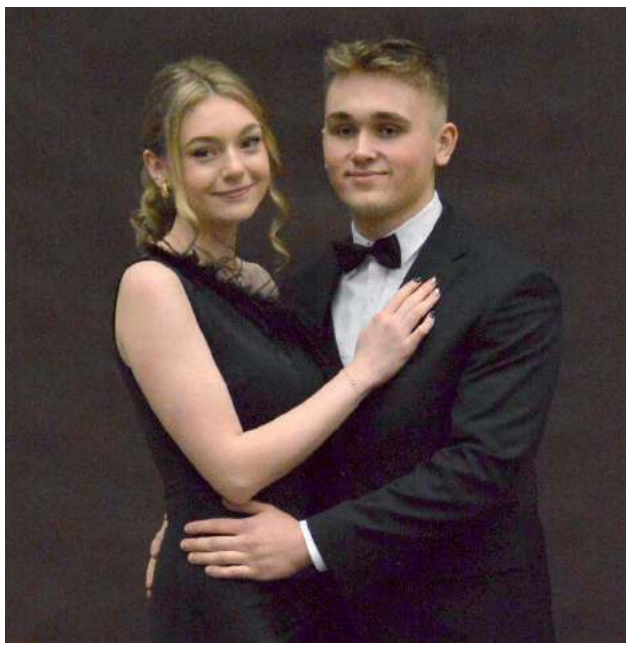

MILENA FOLTYN (IV C): Sukienkę kupiłam przed świętami. W dniu balu przygotowania zaczęłam około godz. 13 - fryzjer i tak dalej. Studniówka ma dla mnie duże znaczenie, to ekscytujące wydarzenie. To jest taki wymarzony dzień.

BARTOSZ RZECHUŁA (IV A): Zakup garnituru zajął mi pół godziny, zostawiłem to na sam koniec, ale gotowy strój miałem już na półtora tygodnia przed balem. Studniówka? Fajnie, bo to super impreza, ale nie mam w związku z tym jakichś szczególnych emocji.

MATEUSZ BŁYSKUN: W strojach chłopaków dominuje klasyka, czyli czarny garnitur i muszka. Po tej imprezie oczekujemy przede wszystkim dobrej zabawy. Czy studniówki w przyszłości odejdą do lamusa? Myślę, że nie. Ta tradycja będzie podtrzymywana.

KINGA AUGUSTYNIAK (IV C): Trudno było mi się zdecydować na konkretną sukienkę, tak duży jest wybór w internecie i w sklepach. Kompletny i gotowy strój miałam na dwa tygodnie przed studniówką. Jeśli chodzi o tegoroczne trendy, to widzę, że sporo koleżanek ma w swoich strojach pióra.

LUB

eprasa.pl a42dfbedf9

w Lubartowie

tają ten bal na całe życie!

Piękne suknie, gustowne garnitury, zjawiskowe fryzury.... Tak prezentowali się maturzyści z II LO im. Piotra Firleja w Lubartowie oraz ich osoby towarzyszące na tegorocznej studniówce.

Klasa IV A, wychowawca: Ewa Biernacka

Do matury zostało już tylko symboliczne sto dni, ale oni w piątek się tym nie przejmowali. Tego dnia najważniejsza była dobra zabawa. Maturzyści II LO im. Piotra Firleja w Lubartowie 26 stycznia zorganizowali swój bal studniówkowy w Hotelu Atelia w Lublinie.

- Moi drodzy, dziś doskonale widać, jak w ciągu trzech i pół roku nauki w naszym Liceum zmieniliście się. Z nieufnie, niepewnie stąpających po gruncie tego świata, staliście się dojrzałymi ludźmi, którzy stają dziś u progu dorosłości - powiedział na otwarcie balu Rafał Wrotkowski, dyrektor szkoły.

- Dzisiaj się bawcie. Każdy z nas ma taki okres, w którym się bawi, przeżywa studniówkę. Dziś nie ma dyspensy. Dzisiaj bawicie się, ale z głową. Bo jutro rano, wszyscy cali i zdrowi wracają szczęśliwie do domów. Wszystkiego dobrego na nowej drodze życia - dodał Krzysztof Paśnik, burmistrz Lubartowa.

Najpierw był czas na zdjęcia, później młodzież wzorowo zatańczyła poloneza. Nie był to koniec tanecznych popisów, bo uczestnicy balu następnie zatańczyli walca. A potem... Potem zaczęła się właściwa zabawa!

Dominik Smagała

Klasa IV D, wychowawcy: Barbara Kukier, Katarzyna Płaszczewska

Młodzież wzorowo zatańczyła poloneza. Nie był to koniec tanecznych popisów, bo uczestnicy balu następnie zatańczyli walca. A potem... Potem zaczęła się właściwa zabawa!

Klasa IV C, wychowawca: Barbara Gałka

Klasa IV B, wychowawca: Aleksandra Solarz

LUB

eprasa.pl a42dfbedf9

Rocznica śmierci Janusza Cyfrowicza

Pasjonat ekologii, fotografii, historii z Kamionki, był przez wiele lat współpracownikiem Wspólnoty.

Pan Janusz w wojsku dosłużył się porucznika w korpusie oficerów służby zdrowia, często opowiadał o swoich przeżyciach w czasie służby.

Janusz Cyfrowicz w wojsku dosłużył się porucznika w korpusie oficerów służby zdrowia, często opowiadał o swoich przeżyciach w czasie służby

Migawki ze służby

Pewnego razu zasnął na pasie startowym (było lato i gorąco), budzi go huk - lądujący MiG przeleciał tuż nad nim. W szkole podchorążych Janusz Cyfrowicz wystąpił w filmie „Żołnierz zwycięstwa" o generale Świerczewskim - podchorążowie grali hiszpańskich falangistów w scenach z wojny domowej w Hiszpanii. W czasie zdjęć zajeżdżają do miasteczka, gdzie kręcono sceny, wysiadają - a ludzie uciekają w popłochu, przekonani, że to jakiś najazd.

To nie burza, to bitwa pod Kockiem

Zainteresowania historyczne też miał związane z wojskiem, był wielkim pasjonatem dziejów SGO Polesie i bitwy pod Kockiem. Jako dziesięcioletni dzieciak słyszał bitwę u siebie w domu w Kamionce. Zawsze było czuć emocje, jak opowiadał: - Rano słyszę jakieś grzmoty, myślę: burza. A tu ojciec mnie budzi: Janusz wstawaj, nasi pod Kockiem się biją! - potem długo stali z ojcem na balkonie i patrzyli w stronę Kocka, na dymy. Na poważnie zainteresował się bitwą już w wojsku, gdy z innym oficerem leciał samolotem Po-2 nad lasem Hordzieżka. Jeszcze kilka lat po wojnie widać tam było leje po pociskach. Niemcy próbowali tam rozbić ogniem artyleryjskim kawalerię SGO Polesie, która w tym lesie stała. Potem pan Janusz nawiązał kontakty z weteranami, był honorowym członkiem koła Pułku 3. Strzelców Konnych.

Szlakiem Dywizji Wołyńskiej

Druga wielka miłość pana Janusza to 27. Wołyńska Dywizja Piechoty AK - w lipcu 1944 r. był świadkiem, jak oddział dywizji wkraczał do Kamionki. Kapral Kostecki z 27. WDPAK zatrzymał się u Cyfrowiczów na kwaterze, 25 lipca wraz z oddziałem wyruszył na koncentrację Dywizji w Skrobowie. - Janusz, powiedz mamie, że idziemy na Warszawę! - krzyknął do Janusza, a w nocy wrócił załamany, Armia Czerwona rozbroiła 27. WDPAK w Skrobowie.

W 2000 r. Janusz Cyfrowicz zorganizował pierwszy rajd rowerowy szlakiem 27. WDPAK. Za jego życia odbyło się ich 15. Stałym elementem było złożenie kwiatów w Skrobowie, miejscu rozbrojenia 27. Dywizji. Organizator starał się zawsze swoje rajdy uatrakcyjnić - częstym gościem był Franciszek Czubiel z Lublina, właściciel autentycznego niemieckiego motocykla Zündapp Sahara z II wojny światowej. Na jednym z rajdów pojawili się członkowie jednego ze stowarzyszeń kawaleryjskich w mundurach przedwojennych ułanów, w 2014 r. rekonstruktorzy odtwarzający konny zwiad AK.

Ważne było dla Janusza Cyfrowicza także upamiętnienie legionistów walczących w 1915 r. pod Samoklęskami. Jego starania zostały uwieńczone sukcesem w 2015 r. Odsłonięcie pomnika w Samoklęskach było ostatnią uroczystością patriotyczną z udziałem Janusza Cyfrowicza.

Marcin Kusyk

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Spawacz, Stefanów/PRG LINTER	1	4 242,00 zł	u
Policjant, Łęczna/KWP		5 375,00 zł	mianowanie
Pracownik biurowy, Łęczna/Cyfryzacja MŚP	1	4 242,00 zł	u
Instruktor warsztatów artystycznych (ceramika) Łęczna/ Cyfryzacja MŚP	1	4 242,00 zł	u
Menadżer biura, Łęczna/Cyfryzacja MŚP	1	4 242,00 zł	u
Handlowiec w sklepie medycznym, Łęczna/ Cezal Lublin	1	4 242,00 zł	u
Młodszy specjalista, Łęczna/Wirtualne Powiaty 3	1	4 800,00 zł	u
Nauczyciel, Ludwin/Przedszkole Specjalne	1	4 450,00 zł	u
Ślusarz, Łęczna/MALINEX	1	27,7 zł/ godz.	z
Informatyk, Cyców/Bank Spółdzielczy	1	5 000,00 zł	u
Nauczyciel, Ludwin/Przedszkole Specjalne	0,2	1 060,00 zł	u
Operator wózka widłowego, Milejów/Z.P.O.W.	1	4 800,00 zł	u
Fizjoterapeuta, Łęczna/PRAKTIKA	1	4 000,00 zł	u

u - umowa o pracę z - umowa zlecenie

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Robotnik gospodarczy, Kock	1	4 242,00 zł	u
Policjant, Lubartów/KWP	1	4 242,00 zł	mianowanie
Fizjoterapeuta, Lubartów/Gdula	1	6 000,00 zł	u
Murarz, Tarkawica/DACH-ŁUK	1	5 000,00 zł	u
Instruktor warsztatów artystycznych (ceramika) Lubartów/Cyfryzacja MŚP	1	4 242,00 zł	u
Menadżer biura, Lubartów/Cyfryzacja MŚP	1	4 242,00 zł	u
Menadżer biura, Lubartów/Cyfryzacja MŚP	1	4 242,00 zł	u
Laborant budowlany, Kock/ZDI	1	4 242,00 zł	u
Nauczyciel angielskiego, Stary Uścimów/ Szkoła Podstawowa	1	4 259,00 zł	u
Kierowca pojazdów pow. 3,5 tony, Lubartów/PGK	1	4 242,00 zł	u
Magazynier, Lubartów/ALLBUD		4 432,00 zł	u

u - umowa o pracę z - umowa zlecenie

Artykuł sponsorowany

Inicjatywa Społeczna - siła napędowa do zmian

Od urodzenia jestem związany z Kockiem. Tu kształciłem się, dorastałem, założyłem rodzinę. W 2013 roku podjąłem pracę w Urzędzie Miejskim w Kocku. Z biegiem lat rozwijałem się zawodowo i zdobywałem wiedzę i doświadczenie poprzez pracę na rzecz Mieszkańców Miasta i Gminy Kock. Od 2015 roku przechodziłem kolejne szczeble kariery i w 2019 roku pełniłem funkcję Kierownika Gospodarki Komunalnej UM w Kocku. Obecnie zajmuję stanowisko Kierownika Referatu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Urzędzie Gminy Firlej, gdzie dodatkowo poszerzam swoją wiedzę o funkcjonowaniu administracji samorządowej na przykładzie innej gminy, nie ograniczając się jedynie do Miasta i Gminy Kock, ale poznając dobre rozwiązania stosowane poza jego granicami.

Swoje doświadczenie zawodowe, pomysły, skuteczność w działaniu oraz umiejętność słuchania i współpracy postanowiłem przełożyć na konkretne działania. Wraz z mieszkańcami Miasta i Gminy Kock powołałem ***Inicjatywę Społeczną***. Projekt ten skupia zarówno młodych jak i dojrzałych mieszkańców naszej Gminy, o bogatym doświadczeniu społecznym i zawodowym w wielu branżach, a więc różnorodnym spojrzeniu na problemy Miasta i Gminy Kock.

Łącząca nas potrzeba działania wynika z właściwego zrozumienia potrzeb społeczności naszej Gminy. Zauważyliśmy wyzwania związane m.in. z potrzebą podniesienia jakości świadczenia usług komunalnych, wspierania grup społecznych, zwiększenia efektywności ubiegania się o środki zewnętrzne na inwestycje dla naszych Mieszkańców czy działań związanych z tworzeniem miejsc pracy. Świadomość tych i wielu innych problemów w naszej Gminie skłoniły nas do działania.

Zaremba Michał Kock - Inicjatywa Społeczna

Mieszkańcy naszej Gminy, którzy kontaktują się z członkami ***Inicjatywy Społecznej*** dzielą się opiniami, że dotychczasowe decyzje podejmowane na rzecz Gminy nie uwzględniają rzeczywistych potrzeb jej Mieszkańców. Dlatego postanowiliśmy działać. Jest to nasza odpowiedź na otaczające nas problemy.

Jako lider ***Inicjatywy Społecznej***, serdecznie zapraszam wszystkich mieszkańców Miasta i Gminy Kock do współpracy i aktywnego udziału w procesie tworzenia pozytywnych zmian dla naszej społeczności! Razem możemy osiągnąć znacznie więcej.

Michał Zaremba
Lider Inicjatywy Społecznej

Osobówka zderzyła się ze scanią. Jedna osoba w szpitalu

Fot.KPP Łęczna

W środę (24 stycznia) w miejscowości Milejów w powiecie łęczyńskim zderzyły się dwa pojazdy.

- Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że kierująca toyotą, 43-letnia mieszkanka Świdnika nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu kierującemu scanią wraz z lawetą w wyniku czego doszło do zderzenia pojazdów. Uczestnicy zdarzenia trzeźwi - informuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Kierująca toyotą trafiła do łęczyńskiego szpitala. Po badaniach wróciła do domu

LUB

eprasa.pl a42dfbedf9

Lubartów: „środowiska” PiS i Tomasiaka idą do wyborów razem. A kiedyś szli na ostro

Na liście bezpartyjnego komitetu tworzonego przez Jacka Tomasiaka znajdują się ludzie z PiS. - Będzie kilka osób z naszego środowiska - przyznaje Andrzej Kardasz. - Nie ma koalicji z partią, są tylko osoby - zarzeka się Jacek Tomasiak. A jeszcze całkiem niedawno walczył z PiS w Lubartowie.

Radni Piotr Kusyk, Beata Pasikowska, Elżbieta Mizio, Halina Jaworska dostali się do Rady Miasta, startując z listy PiS. Utworzyli klub radnych w Radzie Miasta, z Piotrem Kusykiem jako przewodniczącym klubu. Radny niezrzeszony Jacek Tomasiak informował Wspólnotę w ubiegłym tygodniu, że wraz z wymienionymi radnymi utworzy bezpartyjny komitet, z którego listy będą startować w wyborach samorządowych na wiosnę.

PiS bez partyjnego komitetu w mieście

- W związku z licznymi zapytaniami kierowanymi pod moim adresem, a także pod adresem moich klubowych koleżanek: Beaty Pasikowskiej, Elżbiety Mizio i Haliny Jaworskiej, czy zamierzamy współpracować z radnym Jackiem Tomasiakiem w tworzeniu bezpartyjnego komitetu wyborczego, informuję, iż taką decyzję podjęliśmy. Zamierzamy razem z panem Jackiem Tomasiakiem współtworzyć apolityczny komitet wyborczy, który w ramach porozumienia ponad podziałami połączy różne środowiska w mieście. Planujemy poprzeć wspólnego kandydata na burmistrza Lubartowa oraz zamierzamy opracować wspólny program wyborczy, będący odpowiedzią na rzeczywiste potrzeby mieszkańców naszego miasta. Podobnie jak Jacek Tomasiak, uważamy, iż miasto jest źle zarządzane. Zgadzamy się z nim w wielu zasadniczych sprawach, czego potwierdzeniem były chociażby ostatnie głosowania na sesjach Rady Miasta - pisze Piotr Kusyk w oświadczeniu nadesłanym do redakcji Wspólnoty.

Co to oznacza dla PiS?

- To nie jest zaskoczenie. Oni nie odchodzą z PiS, tylko startują z listy komitetu bezpartyjnego. Będzie startować z niego jeszcze kilka osób z naszego środowiska - mówi Andrzej Kardasz, szef PiS w powiecie. - Na zarządach wojewódzkich PiS padła idea, żeby do powiatów i Sejmiku wojewódzkiego iść do wyborów pod szyldem partyjnym, ale w miastach powiatowych jest dowolność. Zalecane są komitety bezpartyjne. Chodzi o to, żeby nie ograniczać się tylko do jednego środowiska, ale dotrzeć do ludzi o różnych poglądach. Dlatego będziemy iść w szerszych koalicjach. Z tego, co mi wiadomo, w miastach powiatowych w województwie praktycznie nie ma komitetów partyjnych PiS. W Lublinie też tworzone są komitety bezpartyjne - mówi Andrzej Kardasz.

To nie ideologia, to ludzie

Jacek Tomasiak potwierdza, że z jego komitetem idzie do wyborów środowisko PiS, zaznacza jednak, że nie jest to koalicja z partią.

- Porozumiewamy się z osobami z PiS, a nie z PiS, nie ma czegoś takiego jak umowa koalicyjna. Radni wydali oficjalne oświadczenie, ale

Jacek Tomasiak
Porozumiewamy się z osobami z PiS, a nie z PiS, nie ma czegoś takiego jak umowa koalicyjna

Piotr Kusyk
Zamierzamy razem z Panem Jackiem Tomasiakiem współtworzyć apolityczny komitet wyborczy

będzie więcej osób ze środowiska PiS - mówi Jacek Tomasiak. Zdecydowanie podkreśla, że jego komitet będzie komitetem bezpartyjnym. - Łączy nas wspólny program, a nie szyld partyjny - dodaje. Na listach mają się znaleźć osoby wspólnie rekomendowane przez środowiska PiS i Jacka Tomasiaka.

- Jeśli wobec kogoś będą wątpliwości, to nie znajdzie się na liście, choćby miał - nie wiem jaką - rekomendację. To ja będę ostatecznie decydował, kto znajdzie się na liście - zaznacza Jacek Tomasiak. Dodaje, że z komitetu będą też startować osoby, które wcześniej startowały z listy KO.

Jak mówi Jacek Tomasiak, trwa sondaż dotyczący kandydata na burmistrza, pod uwagę brani są Monika Derecka i Tadeusz Małyska.

- Na razie przepytano około 200 osób. Jeśli dotychczasowy wynik sondażu się potwierdzi, to burmistrz Krzysztof Paśnik ma powody do zmartwienia, nasz kandydat może wygrać w pierwszej turze - mówi Jacek Tomasiak. Zaznacza jednak, że ma być zapytanych około 1000 osób, więc na razie sondaż nie jest miarodajny.

Wojny PiS-owsko - tomasiakowskie

To, że ludzie z PiS idą do wyborów razem z Jackiem Tomasiakiem, jest dużą niespodzianką. Zarówno w kończącej się kadencji, jak i w kadencjach poprzednich stali najczęściej po przeciwnych stronach barykady.

Ostro było chociażby w czasie kampanii wyborczej w 2018 r., kiedy pojawiły się w mieście ulotki krytykujące ówczesnego kandydata na burmistrza Wspólnego Lubartowa oraz prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej, Jacka Tomasiaka, lidera tego komitetu. Miały tytuł „Prawdziwy mieszkańcu Lubartowa, proszę, zastanów się”. W ulotce Paśnika nazwano m.in. „niesamodzielnym, marionetkowym”, działalność prezesa SM oceniono jako „pasożytniczą”. Jacek Tomasiak osobiście brał udział w łowach na roznosiciela ulotek, roznosząca je kobieta przyznała, że dostała je od Andrzeja Kardasza. Sąd w trybie wyborczym nakazał wstrzymanie kolportażu ulotki.

Andrzej Kardasz
Oni nie odchodzą z PiS, tylko startują z listy komitetu bezpartyjnego. Będzie startować z niego jeszcze kilka osób z naszego środowiska

Po wyborach, w których Wspólny Lubartów z Tomasiakiem na czele przejął władzę w Lubartowie, Andrzej Kardasz został odwołany ze stanowiska prezesa PEC. Zajmował je w czasach burmistrza Janusza Bodziackiego.

- To jest zemsta za moją działalność polityczną. To jest zemsta polityczna Jacka Tomasiaka - skomentował w rozmowie ze Wspólnotą.

PiS był za odwołaniem Tomasiaka

Piotr Kusyk, działacz PiS, który obecnie współpracuje z Jackiem Tomasiakiem przy tworzeniu bezpartyjnego komitetu, wcześniej często się z nim ścierał i to nie tylko w tej kadencji. W 2018 r. gdy Jacek Tomasiak był przewodniczącym Rady Miasta, a Piotr Kusyk przewodniczącym Komisji Rewizyjnej, chciał pojechać do Gdańska na szkolenie dla radnych, ale przewodniczący Tomasiak nie podpisał mu delegacji.

- Coś się panu pomyliło, nie jestem pana pracownikiem. Może Spółdzielnia Mieszkaniowa to jest pana cesarstwo, ale miasto to jeszcze republika - bulwersował się radny Kusyk, zwracając się do Jacka Tomasiaka.

W 2019 r., już w obecnej kadencji, doszło do sporu między Jackiem Tomasiakiem jako przewodniczącym Rady a większością radnych wokół wysokości diet. Tomasiak był przeciwnikiem ich podwyższania, radni z PiS byli za.

Jacek Tomasiak wezwał radnych do złożenia mandatów po tym, jak przegłosowali podwyższenie diet.

- Pan Jacek Tomasiak ma prawo wzywać, kogo chce i do czego chce, natomiast bądźmy poważni. Wybrali nas mieszkańcy Lubartowa i oni nas rozliczą za trzy lata. Nie wydaje mi się, żeby ktokolwiek złożył mandat. Jeśli pan Tomasiak ma taką ochotę, to nikt mu nie będzie w tym przeszkadzał - komentował Piotr Kusyk.

Klub PiS poparł też odwołanie Jacka Tomasiaka z funkcji przewodniczącego.

- Przewodniczący nie mówi ludziom, jak rada pracuje, mówi, że radni pracują tylko na sesji, przez cztery godziny. Uprawia demagogię. Wykorzystuje spółdzielczą telewizję do uprawiania własnej polityki, która niekoniecznie służy miastu - krytykował Tomasiaka Piotr Kusyk.

Klub PiS był w koalicji z burmistrzem Paśnikiem, którego Tomasiak ostro krytykował. W ostatnich głosowaniach różnice zanikły.

Marcin Kusyk

Wypadek na obwodnicy Lubartowa. Dwie osoby ranne

Lubartów: Nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu było prawdopodobną przyczyną wypadku na obwodnicy Lubartowa. Dwie osoby trafiły do szpitala.

Fot. KPP Lubartów

Zderzyły się trzy auta. Wypadek samochodowy na obwodnicy Lubartowa. Dwie osoby ranne

W piątek (26 stycznia) na obwodnicy Lubartowa zderzyły się samochody.

- Jak wynika ze wstępnych ustaleń policjantów, 40-letni kierujący volvo w trakcie zjazdu z drogi krajowej numer 19 nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu jadącemu z przeciwka samochodowi marki Kia. Samochodem tym kierował 64-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej. Doszło do zderzenia pomiędzy tymi samochodami, a Kia uderzyła jeszcze w stojący na wyjeździe ze skrzyżowania samochód marki Opel. Kierowca i pasażer z Kii zostali przetransportowani do szpitali - informuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Interweniował śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Kierowcy byli trzeźwi. Ruch odbywał się wahadłowo.

Joanna Niećko

LUB

GAMA
SPOŁEM LUBARTÓW
PROMOCJA 30 STYCZNIA - 5 LUTEGO :
- Sok Hortex Vitaminka 300 ml Pet wybrany asort. - 1,49 zł
- Dżem Herbapol 280 g Mix - 4,99 zł
- Pasztet Indykpol - 14,59 zł/kg
- Jabłko Niećko - 3,59 zł/kg
- Ręcznik Mega Foxy 2 szt. - 8,88 zł
- Kajzerka 50 g - produkcja własna - 0,66 zł

Butik
Fiszbinka
Lubartów
Ul. Rynek 1 (obok fontanny)
Walentynki 2024 zrób prezent dla niej

eprasa.pl a42dfbedf9

Lokalni politycy powoli odkrywają karty

Kto się szykuje na rządy w powiecie? PiS chce utrzymać władzę, PSL ramię w ramię z Polską 2050, Platforma pod inną nazwą

POWIAT LUBARTOWSKI: PiS liczy na powtórzenie sukcesu sprzed pięciu lat. PSL wystawia mocnych kandydatów, w tym obecnego wójta i mierzy w przejęcie władzy, choć do wyborów idzie do spółki z Polską 2050. Swoje ambicje mają też działacze Platformy Obywatelskiej.

Szef PiS-u: To mocna lista

Starostwem Powiatowym w Lubartowie rządzi obecnie Prawo i Sprawiedliwość ze starostą Tomaszem Marzędą na czele. To przedstawicieli tego ugrupowania po wyborach z 2019 roku znalazło się najwięcej w Radzie Powiatu - 11 radnych w liczącym 21 osób gremium. Najpierw starostą została Ewa Zybała, ale w trakcie kadencji, wskutek tarć wewnątrz klubu radnych, odsunięto ją od władzy. Jej miejsce w październiku 2022 roku zajął wspomniany Tomasz Marzęda. W wyniku rozłamu większość z klubu PiS skurczyła się do dziewięciu osób, działających obecnie w porozumieniu z trójką radnych Koalicji Obywatelskiej. Dwójka radnych pierwotnie przynależąca do klubu PiS - Ewa Zybała i Jarosław Budka - jest teraz w opozycji.

Czy radni PiS-u, którzy obecnie są w Radzie Powiatu, wystartują także w kwietniowych wyborach? Andrzej Kardasz, szef PiS w powiecie lubartowskim, nie zdradza jeszcze takiej informacji.

- Lista jest niemal skompletowana. Mamy odpowiednią liczbę kandydatów, w kilku przypadkach szukamy jeszcze mocniejszych nazwisk. Muszę przyznać, że jestem z tej listy bardzo zadowolony, jest mocna. Wkrótce ogłosimy to oficjalnie - mówi enigmatycznie Andrzej Kardasz.

Kilka tygodni temu starosta Tomasz Marzęda, pytany przez „Wspólnotę" o wyborcze plany mówił, że jeśli będzie kandydował, to właśnie do Rady Powiatu. Andrzej Kardasz potwierdza, że obecny starosta znajdzie się na liście PiS-u.

Start w wyborach do Rady Powiatu potwierdził nam Antoni Bielski. Za 70-latkiem już siedem kadencji w roli radnego: cztery w Radzie Gminy Michów, trzy w Radzie Powiatu Lubartowskiego.

- Ludzie mnie namawiają, żebym kandydował - przyznaje doświadczony radny.

Ludowcy dzielą się miejscami z Polską 2050

Na przejęcie władzy od przedstawicieli PiS liczą Ludowcy. W obecnej Radzie Powiatu są w opozycji, licząc siódemkę radnych. Ich lider, Marian Starownik, zapowiada, że wystartuje w najbliższych wyborach. W tym roku PSL w powiecie lubartowskim PSL wystartuje na jednej liście razem z Polską 2050 Szymona Hołowni pod szyldem Trzeciej Drogi.

- Dopóki jestem szefem struktury partii w powiecie, czuję się zobowiązany do kandydowania. Kończymy kompletować listy kandydatów. Należy pamiętać, że określona liczba miejsc musi przypadać kobietom - zaznacza Marian Starownik, w przeszłości m.in. starosta powiatu lubartowskiego.

Podkreśla, że niemal cała siódemka obecnych radnych powiatowych z PSL-u znajdzie się na listach. Oprócz Mariana Starownika są to: Fryderyk Puła, Andrzej Jackowski, Andrzej Rodak, Grzegorz Poznański, Piotr Krzyżanowski. O kolejny mandat nie będzie się ubiegać jedynie Wanda Abramek, która dołączyła w czasie trwania kadencji w szeregi Rady Powiatu, w miejsce zmarłego Jana Mazurka.

Kto jeszcze znajdzie się na listach?

- Na liście wyborczej do Rady Powiatu będzie Janusz Jankowski, aktualny wójt gminy Michów. Będzie też Kazimierz Sysiak, były wicestarosta lubartowski. Henryk Zdunek, były przewodniczący Rady Powiatu, też chciałby kandydować - przyznaje Marian Starownik.

Kto z Polski 2050 będzie się ubiegał o miejsce w Radzie Powiatu?

- Jesteśmy na etapie kompletowania listy. Nie mogę jeszcze oficjalnie mówić o konkretnych nazwiskach - ucina Jakub Wróblewski, przedstawiciel Polski 2050 w powiecie lubartowskim.

Sam Jakub Wróblewski zapowiada, że wystartuje w wyborach, ale jeszcze nie sprecyzował, na jaką funkcję.

Andrzej Kardasz
szef PiS w powiecie lubartowskim
Muszę przyznać, że jestem z tej listy bardzo zadowolony, jest mocna. Wkrótce ogłosimy to oficjalnie

Marian Starownik
radny Rady Powiatu Lubartowskiego (PSL)
Dopóki jestem szefem struktury partii w powiecie, czuję się zobowiązany do kandydowania

Antoni Bielski
radny Rady Powiatu Lubartowskiego (PiS)
Ludzie mnie namawiają, żebym kandydował

Jakub Wróblewski
Polska 2050
Jesteśmy na etapie kompletowania listy. Nie mogę jeszcze oficjalnie mówić o konkretnych nazwiskach

Ewa Zybała
radna Rady Powiatu (PiS)
Będę kandydować do Rady Powiatu. Z jakiego komitetu wyborczego, to się jeszcze okaże

Radosław Guz
były członek Zarządu Powiatu (PO)
Nie startuję w wyborach. Chodzi o kwestie zawodowe

Janusz Pożak
radny Rady Powiatu
Będę kandydował w wyborach do Rady Powiatu

Nie Platforma, a komitet wyborczy wyborców

W najbliższych wyborach nie wystartuje Radosław Guz związany z PO. To były etatowy członek Zarządu Powiatu Lubartowskiego. Stanowisko zajmował zarówno za rządów PSL-u, gdy starostą był Fryderyk Puła, jak i za rządów PiS-u, gdy starostą była Ewa Zybała. Został odwołany w czerwcu 2020 roku, w efekcie rozpadu ówczesnej koalicji PiS-KO w powiatowych władzach.

- Chodzi o kwestie zawodowe. Jestem dyrektorem biura Stowarzyszenia Lubelskiego Obszaru Metropolitalnego, zajmującego się pozyskiwaniem środków z Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych (forma współpracy samorządów współfinansowana z pieniędzy unijnych - przyp. red.), w którym uczestniczy 26 samorządów z naszego regionu. Podjąłem się tego projektu, więc zamierzam go kontynuować - wyjaśnia Radosław Guz.

Start w wyborach do Rady Powiatu deklaruje natomiast Janusz Pożak, aktualny radny z KO. Andrzej Zieliński, miejski radny w Lubartowie i jednocześnie szef struktur PO w powiecie, zastrzega, że listy kandydatów są aktualnie kompletowane.

- To jest rotacja, ludzie się jeszcze zastanawiają. Będzie to komitet wyborczy wyborców, a nie lista z nazwą partii - zaznacza Andrzej Zieliński.

Czy na liście kandydatów znajdzie się Jerzy Zwoliński, aktualny radny powiatowy, m.in. były burmistrz Lubartowa? - pytamy.

- Tego jeszcze nie ustaliliśmy - odpowiada Andrzej Zieliński.

Była starosta z własnym komitetem?

Jaki plan na najbliższe wybory ma Ewa Zybała. W rozmowie ze „Wspólnotą" potwierdziła, że wystartuje w wyborach do Rady Powiatu.

- Z jakiego komitetu wyborczego, to się jeszcze okaże. Być może będzie to mój własny komitet - mówi była starosta.

Wiadomo już, że radnym powiatowym w kolejnej kadencji nie zostanie Jarosław Budka. Zadeklarował on już bowiem start w wyborach na wójta gminy Lubartów. 53-latek liczy na poparcie od PiS-u i Suwerennej Polski.

Dominik Smagała

Konkurs na prezesa RG Bogdanka odwołany

Rada nadzorcza górniczej spółki zakończyła postępowanie kwalifikacyjne bez powołania prezesa.

Przypomnijmy, że 16 stycznia odwołano prezesa Krzysztofa Łozińskiego, który pełnił tę funkcję od 2 października 2023 r.

Pełniącym obowiązki szefa został wtedy Mariusz Wojdanowski.

Jednocześnie, 18 stycznia spółka rozpoczęła postępowanie kwalifikacyjne na stanowisko prezesa spółki.

Otwarcie zgłoszeń miało nastąpić 5 lutego, ale nieoczekiwanie 25 stycznia rada nadzorcza zakończyła konkurs bez powołania prezesa.

Oznacza to, że nowego szefa RG Bogdanka wybiorą już nowe władze kopalni.

A miotła kadrowa zacznie zamiatać już jutro (30 stycznia), bo na ten dzień zaplanowane jest walne zgromadzenie akcjonariuszy spółki Enea, większościowego udziałowca LW Bogdanka.

W porządku obrad są zmiany w radzie nadzorczej spółki. Potem rada w nowym składzie dokona zmian w zarządzie, który zwoła walne zgromadzenie w spółce LW Bogdanka.

Przedsionek Lubelskiego Węgla

Z kolei RG Bogdanka to spółka-córka Lubelskiego Węgla Bogdanka. Zatrudnia około 700 osób. W kopalni mówi się o niej, że jest przedsionkiem LW Bogdanka, do którego górnicy mogą się dostać mając doświadczenie pracy w RGB.

Głównym profilem działalności tej spółki jest świadczenie usług z zakresu wykonywania prac górniczych, budowlanych oraz realizowania dostaw. Głównym odbiorcą jest LW Bogdanka.

Kamil Kulig

R E K L A M A

MK BIURO RACHUNKOWE
Monika Karwat
• KOMPLEKSOWA OBSUGA FIRM
• KPIR • RYCZAŁT • KADRY I PŁACE
• WSPARCIE PRZY ZAKŁADANIU DZIAŁALNOŚCI GZOSPODARCZEJ - POMOC W UZYSKANIU DOTACJI Z PUP
• OBSLUGA KSIĘGOWA GOSPODARSTW ROLNYCH
607 102 363 karwat-monika@wp.pl
LUB

eprasa.pl a42dfbedf9

Gmina Kock była jedną z ostatnich w województwie, w których nadal obowiązywało takie stanowisko władz...

Sąd unieważnił oświadczenie kockich radnych o „ideologii LGBT”

POWIAT LUBARTOWSKI: Rzecznik Praw Obywatelskich zaskarżył oświadczenie Rady Miejskiej w Kocku w sprawie sprzeciwu wobec „ideologii LGBT”. Sąd przyznał mu rację i stanowisko radnych uznał za nieważne. Władze Kocka się z takiej decyzji cieszą. Dlaczego?

Fot.Marcin Kusyk

Tomasz Futera burmistrz Kocka

Czy podpisałbym się pod takim oświadczeniem jako radny? Myślę, że tak. To była deklaracja jakiegoś systemu wartości

Janusz Bilski
przewodniczący Rady Miejskiej w Kocku

Sąd zadecydował za nas i cieszę się, że Rada Miejska nie musiała w tej sprawie podejmować działań

Radni przeciw „ideologii LGBT”

Przyjęcie przez radnych oświadczenia w tej sprawie w czerwcu 2019 roku było odpowiedzią na apel Sejmiku Województwa Lubelskiego. „Rada Miejska w Kocku wyraża sprzeciw wobec pojawiających się w sferze publicznej działań zorientowanych na promowanie ideologii ruchu LGBT, której cele naruszają podstawowe prawa i wartości wyartykułowane w aktach prawa międzynarodowego, kwestionują wartości zawarte w polskiej konstytucji, a także ingerują w autonomię wspólnot religijnych” - czytamy w treści oświadczenia.

Dalej była mowa o tym, że podejmowane ostatnio działania przedstawicieli sceny politycznej i samorządowej są ukierunkowane na wywołanie zmian w życiu społecznym. Do tego, zdaniem autorów deklaracji, są przeciwko wartościom kościoła katolickiego, np. dążeniu do poszukiwania prawdy.

W kolejnej części dokumentu radni z Kocka deklarowali, że m.in. nie godzą się na „wprowadzanie do systemu oświaty elementów wychowania seksualnego w myśl standardów Światowej Organizacji Zdrowia”.

- To stanowisko wypracowane wspólnie z burmistrzem - zaznaczył wówczas Janusz Bilski, przewodniczący Rady Miejskiej w Kocku.

Sprzeciwu co do treści oświadczenia wśród radnych nie było. Zostało więc przyjęte przez aklamację - Rada Miejska uznała, że w tej sprawie nie jest wymagane głosowanie.

RPO kontra Kock

Stanowisko Rady Miejskiej w Kocku zaskarżył Rzecznik Praw Obywatelskich. RPO przypomina na swojej stronie internetowej: „Naczelny Sąd Administracyjny potwierdził, że samorządowe uchwały „anty-LGBT” podjęto bez podstawy prawnej i są nieważne z powodu rażącego naruszenia prawa”.

Poza brakiem podstawy prawnej, decyzje samorządów w tej sprawie godzą w ich własne interesy.

„Uchwały te, jako niezgodne z zasadą niedyskryminacji, wyrażoną w Konstytucji RP oraz w prawie unijnym, stanowią m.in. przeszkodę w dostępie do środków z funduszy UE. Mając zatem na względzie wartości, dokonaną przez sądy ocenę prawną uchwał oraz zobowiązanie do dbałości o zabezpieczenie praw mieszkańców poszczególnych wspólnot samorządowych, właściwe ich organy powinny wyeliminować podjęte uprzednio uchwały z obrotu prawnego” - wskazuje RPO.

W grudniu 2020 roku przewodniczący Rady Miejskiej - Janusz Bilski - korespondował nawet w tej sprawie z RPO. Wskazywał, że radni nie podjęli uchwały, a jedynie oświadczenie.

„Oświadczenie w żadnej mierze nie dotyczy dyskryminacji osób o innej orientacji seksualnej, ograniczenia praw tych osób, wykluczania ich z przestrzeni publicznej, a tym bardziej stwarzania w stosunku do tych osób atmosfery zastraszania” - wyjaśniał Janusz Bilski. „Oświadczenie nie jest skierowane przeciwko jakimkolwiek osobom. Jest jedynie wyrazem zaniepokojenia w zakresie ideologizowania wychowania dzieci i młodzieży. Czym innym jest szacunek do osoby o innej orientacji seksualnej, niedyskryminacja, respektowanie praw ww. osób, a zupełną inną kwestią jest troska o pełny proces wychowawczy, jak najbardziej uwzględniający tożsamość i prawa osób o innej tolerancji seksualnej, ale nie stanowiący propagowania, promowania określonej ideologii i zachowań” - uzasadnił przewodniczący Rady Miejskiej.

Sąd wziął sprawę w swoje ręce

Zaskarżenie przez RPO oświadczenia Rady Miejskiej w Kocku zostało rozstrzygnięte 11 stycznia przez Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie. Sąd traktował decyzję radnych z czerwca 2019 roku jako uchwałę. I tę uchwałę uznał za nieważną w całości.

- Byliśmy jedną z ostatnich gmin w województwie, w których wciąż obowiązywały takie decyzje radnych. Sam przygotowałem jakiś czas temu propozycję uchwały uchylającej tamto oświadczenie, ale radni zdjęli ją z porządku obrad sesji. To było oświadczenie Rady Miejskiej, nie miało takiej mocy, jak uchwała. Blokowało gminie jednak dostęp do unijnych dofinansowań. Z tego powodu koło nosa przeszło nam około 2 mln zł, m.in. na oprogramowanie komputerowe dla urzędu czy zajęcia edukacyjne dla szkół - mówi Tomasz Futera. - Czy podpisałbym się pod takim oświadczeniem jako radny? Myślę, że tak. To była deklaracja jakiegoś systemu wartości, w trosce o wychowanie dzieci - zastrzegł burmistrz Kocka.

- Sąd zadecydował za nas i cieszę się, że Rada Miejska nie musiała w tej sprawie podejmować działań, bo to jest indywidualna kategoria sumienia. Dla niektórych to pewna ulga. Ja nie chcę się dzielić swoim podejściem do sprawy. Ta decyzja sądu to korzyść dla gminy, bo otwiera możliwości pozyskiwania środków zewnętrznych - dodaje Janusz Bilski, przewodniczący Rady Miejskiej w Kocku.

Burmistrz zapowiada, że gmina nie odwołuje się od orzeczenia WSA w Lublinie.

Dominik Smagała

Starosta puławski powalczy o mandat w sejmiku województwa

Danuta Smaga porzuca powiatową politykę i będzie próbowała swoich sił na wyższym szczeblu.

Danuta Smaga z lokalnym samorządem związana jest już od kilku lat. W latach 2014 - 2014 była radną powiatową i Przewodniczącą Rady Powiatu Puławskiego. Wybory w 2018 r. również zakończyła sukcesem, obejmując funkcję starosty puławskiego

Stojąca od 2018 r. na czele Powiatu Puławskiego Danuta Smaga postanowiła zawalczyć o mandat radnej Sejmiku Województwa Lubelskiego. Informację potwierdza sama zainteresowana. - Z punktu widzenia radnej sejmiku będę miała większe pole manewru, chociażby w decydowaniu o środkach, które będą do powiatu płynęły na inwestycje, które już są w fazie projektowania lub realizacji - tłumaczy Danuta Smaga i przypomina o swoich staraniach chociażby o remont drogi wojewódzkiej 801.

Danuta Smaga zwraca jednocześnie uwagę, że w tej kończącej się już kadencji powiat nie miał swojego przedstawiciela w sejmiku wojewódzkim. Teraz stracił dodatkowo posła.- A chyba szkoda - przyznaje.

Marta Pietroń

Nielegalne automaty do gier w Puławach. Zatrzymana 47-latka

W jednym z lokali na terenie miasta policja znalazła 5 urządzeń do gier hazardowych.

Policjanci z Wydziału do Walki z Przestępczością Gospodarczą Komendy Powiatowej Policji w Puławach już od jakiegoś czasu podejrzewali, że w jednym z lokali na terenie miasta prowadzone są nielegalne gry na automatach bez wymaganej koncesji i pozwoleń.

W tym tygodniu wspomagani przez funkcjonariuszy Lubelskiego Urzędu Celno - Skarbowego weszli do środka. Ich przypuszczenia potwierdziły się. Znaleźli pięć urządzeń.

- Na miejscu została zatrzymana 47-letnia kobieta. Po wykonaniu czynności procesowych w sprawie policjanci przedstawili 47-latce zarzuty i ją przesłuchali. Będzie odpowiadać na postawie przepisów karno-skarbowych - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Grozi jej do 3 lat pozbawienia wolności.

Marta Pietroń

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHORÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

Ukrainiec w porsche wylądował na barierkach

Do zdarzenia doszło w minioną środę (24 stycznia) przed godz. 10 na drodze ekspresowej S17 w kierunku Lublina, w pobliżu węzła Sielce.

- Kierujący samochodem Porsche 36-letni obywatel Ukrainy nie dostosował prędkości do warunków na drodze, wpadł w poślizg i straciwszy panowanie nad pojazdem uderzył w barierę energochłonną - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Mężczyźnie na szczęście nic się nie stało, ucierpiał jedynie samochód. 36-latek był trzeźwy.

- Za spowodowanie zagrożenia w ruchu drogowym został ukarany wysokim mandatem karnym - dodaje rzeczniczka puławskiej policji.

Marta Pietroń

Fot.KPP Puławy

PUL

eprasa.pl a42dfbedf9

Postępowania toczą się w obie strony - przyznaje prokurator

Prokurator stawia zarzuty członkowi Zarządu Powiatu Opolskiego. Michał Kramek: Jestem niewinny

POW. OPOLSKI: Michał Kramek, członek Zarządu Powiatu Opolskiego, ma status podejrzanego. To pokłosie awantury z użyciem rury od odkurzacza. Doniesień do organów ścigania w związku z tym konfliktem jest więcej...

Fot. Agnieszka Ciełot

Michał Kramek
członek Zarządu Powiatu Opolskiego
Będę walczył o prawdę, o swoje dobre imię oraz nie pozwolę na bezkarne szkalowanie i pomawianie mnie

Z rurą od odkurzacza w ręku

Wracamy do wydarzeń z lipca ub.r., do których doszło w mieszkaniu w jednym z bloków w Poniatowej. Chodzi o lokum, w którym mieszkali Michał Kramek i jego brat bliźniak Łukasz. Pierwszy z nich to etatowy członek Zarządu Powiatu Opolskiego. W wyborach samorządowych w 2018 roku z powodzeniem startował z listy Prawa i Sprawiedliwości. Jednocześnie jest radnym Rady Powiatu Opolskiego i prezesem poniatowskiego stowarzyszenia Niezłomna Polska – Dobre Słowo.

„Gazeta Wyborcza" napisała wówczas o tym, że we wspomnianym mieszkaniu Michał Kramek miał zaatakować mężczyznę rurą od odkurzacza. Opisano, jak sytuacja wygląda z perspektywy 29-letniego mężczyzny (w artykule nie podano jego imienia i nazwiska), który twierdzi, że został zaatakowany. Z jego relacji wynika, że z bratem Michała Kramka urządzili w tym lokalu biuro projektu, który wspólnie realizowali.

- Pracowałem w jednym pokoju. W drugim pokoju między braćmi bliźniakami doszło do sprzeczki, która przerodziła się w awanturę. Po pewnym czasie Michał Kramek zza drzwi pokoju zaczął krzyczeć do mnie: „Zaje... cię", „Ty patologio" - powiedział w rozmowie z dziennikarzem „Gazety". - Po chwili zdenerwowany, niepanujący nad sobą, wbiegł do pokoju z metalową rurą od odkurzacza, którą zaczął mnie okładać, gdzie popadło. To był absolutny szok, wszystkiego mogłem się spodziewać, ale nie tego. Chwyciłem za telefon i prawą ręką zacząłem nagrywać, a lewą osłaniać się przed atakiem - dodał mężczyzna.

Do internetu trafiło nagranie z zajścia. Widać na nim, jak Michał Kramek krzyczy do nagrywającego, następnie do niego podchodzi i wtedy dochodzi do szarpaniny. Z ust samorządowca padają wulgarne słowa. W następnej części nagrania widać, jak wpada do pokoju z rurą od odkurzacza w ręku. „Co nagrywasz?!" - krzyczy, a następnie zbliża się i próbuje za jej pomocą raz uderzyć nagrywającego. Widać, jak osoba trzecia, prawdopodobnie brat Michała Kramka, próbuje powstrzymać go od ataku. Nie widać dokładnie, czy uderzenie trafia w nagrywającego. Po tym Michał Kramek rzuca rurą i opuszcza pomieszczenie.

- To są zwykłe pomówienia. To ja jestem ofiarą i poszkodowanym - odpierał wówczas Michał Kramek, a nagranie określał jako wyrwane z kontekstu.

Sprawy w prokuraturze

Mężczyzna, który uważa się za poszkodowanego po sprzeczce z Michałem Kramkiem, zapowiadał kilka miesięcy temu, że sprawę zgłosi do organów ścigania. Tak też się stało. Prokuratura w ostatnich dniach postawiła Michałowi Kramkowi dwa zarzuty.

Marcin Pytka
Prokurator Rejonowy w Opolu Lub.
Postępowanie jest w toku. Zarzuty dotyczą gróźb karalnych i spowodowania uszczerbku na zdrowiu

- Postępowanie jest w toku. Nie ujawniamy treści tych zarzutów. One dotyczą gróźb karalnych i spowodowania uszczerbku na zdrowiu. To jest związane z powszechnie znanym filmem, który był udostępniony w internecie - mówi Marcin Pytka, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim.

Mężczyzna, który miał paść ofiarą ataku Michała Kramka, złożył do prokuratury kolejne zawiadomienie przeciwko członkowi Zarządu Powiatu.

- Rzeczywiście toczy się jeszcze jedno postępowanie dotyczące przekroczenia uprawnień przez członka Zarządu Powiatu. Jesteśmy na etapie sprawdzania. Ustalamy, czy rzeczywiście mogło dojść do tego przestępstwa. Sprawdzamy podstawowe rzeczy, które wskazywałyby i dawałyby przesłankę do tego, czy prowadzić dalej postępowanie, czy też nie - przyznaje prokurator Marcin Pytka.

Jednocześnie toczy się postępowanie w drugą stronę - Michał Kramek złożył zawiadomienia do prokuratury przeciwko wspomnianemu mężczyźnie.

- Chodzi o naruszenie miru domowego i inne. Toczy się to w ramach jednego postępowania. W tym momencie prowadzimy czynności sprawdzające - zaznacza Prokurator Rejonowy w Opolu Lubelskim.

„Będę walczył o prawdę"

Michał Kramek przesłał „Wspólnocie" oficjalne oświadczenie w tej sprawie.

„Będę walczył o prawdę, o swoje dobre imię oraz nie pozwolę na bezkarne szkalowanie i pomawianie mnie" - pisze członek Zarządu Powiatu w dokumencie.

Uważa, że w sprawie „rzekomego naruszenia nietykalności cielesnej" jest niewinny i powtarza, że to on czuje się ofiarą i pokrzywdzonym.

„W sposób stanowczy zażądałem opuszczenia mieszkania, wypowiadając jednocześnie gościnę. Spotkało to się z oporem, który chciałem przełamać, lecz bez użycia siły, co obecnie jest mi zarzucane, wbrew faktom, owszem – doszło do swojego rodzaju scysji, utarczki słownej, lecz to tyle. Osoba ta opuściła moje mieszkanie i byłem przekonany, że na tym znajomość z nim oraz cała sprawa została zakończona" - opisuje wydarzenia z lipca ub.r. Michał Kramek.

Jednocześnie wskazał, że nic nie wie o kolejnych zarzutach, „w szczególności dotyczących rzekomego nadużycia władzy".

Dominik Smagała

Część lekarzy zagroziła odejściem z powodu braku terminowej regulacji wynagrodzeń - przyznał dyrektor na posiedzeniu Zarządu Powiatu

Lekarze rzucą pracę w Lubartowie? Niepokój wśród pacjentów

Jaką skalę ma problem związany z zaległościami w wypłacaniu wynagrodzeń lekarzom kontraktowym? I czym to grozi? Takie pytania, w imieniu Czytelników, zadaliśmy dyrektorowi SPZOZ-u w Lubartowie. Ten jednak nie odpowiedział.

Choć dyrektor szpitala obiecywał odpowiedź na pytania „Wspólnoty" najpóźniej do soboty, nie uzyskaliśmy jej do poniedziałku, do czasu zamknięcia tego wydania gazety

Poszukają nowej pracy?

Do redakcji „Wspólnoty" docierają sygnały na temat zaległości płacowych w SPZOZ w Lubartowie.

- Szpital nie płaci pracownikom kontraktowym. To są zaległości sięgające listopada. Głównie chodzi o lekarzy. Oni sobie znajdą nową pracę, to kwestia kilku tygodni. Ale czy ten szpital chce dalej funkcjonować? Skoro nie ma pieniędzy, nie powinien brać lekarzy na kontrakty. Dyrektor składa obietnice, ale na tym się kończy - powiedziała nam anonimowo jedna z Czytelniczek, wskazując, że jest osobą ze środowiska lekarskiego lubartowskiego szpitala.

Kwestię problemów z wypłatami dla pracowników kontraktowych dyrektor szpitala w Lubartowie potwierdził na długo przed sygnałem, który otrzymaliśmy od Czytelniczki. Choćby podczas grudniowego posiedzenia Zarządu Powiatu, gdy Artur Szczupakowski przekazywał informacje o sytuacji w lubartowskiej lecznicy (powiat jest organem tworzącym szpital i sprawuje nad nim kontrolę zarządczą). Mówił o tym, uzasadniając potrzebę zaciągnięcia kolejnej transzy pożyczki od spółki BFF Polska S.A.

„Są to środki potrzebne m.in. na laboratorium oraz zaspokojenie roszczeń płacowych lekarzy. Część lekarzy zagroziła odejściem z powodu braku terminowej regulacji wynagrodzeń" - wyjaśniał Artur Szczupakowski, o czym pisaliśmy w poprzednim wydaniu „Wspólnoty".

Pytania bez odpowiedzi

Potwierdził to też w minionym tygodniu w rozmowie z regionalnymi mediami. Zastrzegł, że dyrekcja szpitala pracuje nad zniwelowaniem zaległości. Przeprosił i zapewnił, że wszystkie zobowiązania zostaną uregulowane.

„Wspólnota" także chciała zadać dyrektorowi szpitala kilka pytań. Artur Szczupakowski poprosił w piątek o przesłanie ich drogą mailową. Jaką skalę ma problem związany z zaległościami w wypłacaniu wynagrodzeń lekarzom kontraktowym? Czy w ostatnim czasie zdarzyły się przypadki rezygnacji z pracy w SPZOZ w Lubartowie lekarzy kontraktowych lub innych pracowników w związku z zaległościami finansowymi? Czy w związku ze wspomnianą sytuacją funkcjonowanie którychś z oddziałów SPZOZ w Lubartowie jest szczególnie zagrożone? Między innymi takie pytania zadaliśmy dyrektorowi. Choć obiecywał odpowiedź najpóźniej do soboty, nie uzyskaliśmy jej do poniedziałkowego zamknięcia bieżącego wydania „Wspólnoty".

To tylko jeden z problemów

Zaległości płacowe wobec lekarzy kontraktowych to tylko jeden z problemów, z którymi mierzą się władze SPZOZ-u. Strata za 2023 rok może wynieść około 30 mln zł. Suma długów jeszcze w ub.r. przekroczyła 100 mln zł.

„Nawet gdyby od roku 2024 osiągane było milion zł zysku, to potrzeba stu lat, żeby zniwelować dług" - komentował sytuację na posiedzeniu Zarządu Powiatu starosta Tomasz Marzęda.

Dyrektorowi SPZOZ-u nie pomagają rządowe podwyżki wynagrodzeń w 2024 roku - minimalnej krajowej i ustawowej podwyżki pensji pracowników medycznych. Pieniądze na te cele szpital musi znaleźć we własnym budżecie. A przecież już dawno wydatki na wynagrodzenie przekroczyły to, co szpital dostaje od Narodowego Funduszu Zdrowia za świadczenia medyczne.

Pracownicy domagają się wypłat podwyżek dla pracowników medycznych, wprowadzonych ustawowo w lipcu ub.r. Do grudnia do szpitala w tej sprawie wpłynęło około 80 wezwań przedsądowych do wypłaty podwyżki.

Władze szpitala chciały przenieść zadłużenie ze spółki BFF Polska S.A. do państwowej instytucji - Banku Gospodarstwa Krajowego. Miało to zapewnić oszczędności i odzyskanie płynności finansowej. Niestety, BGK wymaga od szpitala wykazania na etapie składania wniosku miesięcznego zysku w wysokości chociaż 100 tys. zł. Tymczasem straty idą w miliony złotych.

„Do restrukturyzacji szpitala konieczne jest wsparcie podmiotu zewnętrznego, gdyż nie jest możliwe przeprowadzenie tego procesu własnymi siłami. W innym przypadku w 2024 roku nastąpi likwidacja szpitala. Natomiast załoga w ogóle nie przyjmuje do wiadomości złej sytuacji szpitala" - wskazał na posiedzeniu Zarządu Powiatu Artur Szczupakowski.

Dominik Smagała

REG

eprasa.pl a42dfbedf9

Bogdanka chwali się rekordowym zyskiem. Bo węgiel był drogi

Mimo mniejszej niż w latach ubiegłych produkcji, lubelska kopalnia w 2023 r. wypracowała rekordowy zysk 687,1 mln zł dzięki wysokim cenom węgla sprzedawanego w ubiegłym roku.

Kasjan Wyligała, prezes LWB
- Wygenerowane zyski mogą teraz służyć m.in. na finansowanie inwestycji i realizacji transformacyjnych celów

7,05 mln ton
- tyle wydobyła Bogdanka w 2023 r.

W ubiegłym tygodniu zarząd spółki LW Bogdanka poinformował o wstępnych wynikach finansowych i produkcyjnych Grupy Kapitałowej LW Bogdanka za ubiegły rok.

Jak czytamy w komunikacie LWB „przychody ze sprzedaży osiągnęły najwyższy wynik w historii Grupy" - 3,939 mld zł. Z kolei EBITDA, czyli zysk przed odliczeniem odsetek, podatków, amortyzacji i odpisów wyniósł 1,345 mld zł, EBIT (zysk przed spłatą odsetek i opodatkowaniem) – 839,8 mln zł.

Zysk zwiększony kilkakrotnie

„Pomimo wyzwań w I i II kwartale 2023 r., związanych z utrudnieniami geologiczno-hydrologicznymi, Grupa w całym 2023 roku osiągnęła rekordowy zysk netto w wysokości 687,1 mln zł. To o 391 procent więcej, niż zysk z 2022 roku. Jest też wstępny plan produkcyjny na 2024 rok, który zakłada wydobycie ok. 9 mln ton węgla handlowego" - poinformowała spółka LWB.

Wspomniane utrudnienia geologiczno-hydrologiczne to wylew wód podziemnych ścianie wydobywczej 3/VII/385 w polu wydobywczym Stefanów, co miało miejsce w lutym 2023 r. w czasie rozruchu próbnego tej ściany (we wrześniu 2022 r. doszło do jej zaciśnięcia), a także dopływ wody do wyeksploatowanej ściany 1/II/382 w polu Nadrybie.

Zarząd LW Bogdanka w komunikacie informuje ponadto, że udało się osiągnąć roczny cel produkcyjny, który w lipcu określono na około 7 mln ton węgla.

„Produkcja węgla handlowego wyniosła w 2023 roku 7,05 mln ton, przy sprzedaży na poziomie 6,7 mln ton" - podała LWB. Ma to odzwierciedlenie w niemalże pełnym przykopalnianym zwałowisku węgla.

Przypomnijmy, że w lipcu ubiegłego roku cel był aktualizowany z powodu zmniejszenia zapotrzebowania na węgiel dla elektrowni Enei (o około 1 mln ton).

Negatywny wpływ powyższych zdarzeń udało się powstrzymać dzięki wyższym cenom kontraktowym, które przełożyły się na rekordowo wysokie wyniki finansowe. Ceny ustalono bowiem jeszcze w 2022 r., w którym wybuchła wojna na Ukrainie i na rynku brakowało węgla.

Wysokie zaangażowanie załogi

- Rekordowe zyski Bogdanki potwierdzają z jednej strony prawidłowy kierunek sposobu zarządzania i rozwoju spółki, a z drugiej strony dowodzą wysokiego zaangażowania załogi na każdym szczeblu – ocenia prezes LW Bogdanka Kasjan Wyligała.

- Spółka obecnie znajduje się w bardzo dobrej sytuacji ekonomiczno-finansowej, organizacyjnej i produkcyjnej. Wygenerowane zyski mogą teraz służyć m. in. na finansowanie inwestycji i realizacji transformacyjnych celów zakładanych w ubiegłorocznej strategii spółki, takich jak multisurowcowość czy dywersyfikacja przychodów z kierunków odnawialnych źródeł energii i gospodarki obiegu zamkniętego – dodaje.

Z kolei Adam Partyka, wiceprezes ds. pracowniczych i społecznych przyznał, że to był wymagający rok. - Ale dzięki ambitnej postawie całej załogi, możemy być dziś dumni z efektów. Bez zaangażowania górników, niemożliwe byłoby wyeliminowanie problemów z zaciśniętą ścianą i dopływem wody na jednej ze ścian, a następnie stopniowe ustabilizowanie produkcji – podkreśla Adam Partyka.

Powrót do „optymalnych zdolności produkcyjnych"

- W drugiej połowie roku kopalnia wróciła do optymalnych zdolności produkcyjnych, czego dowodem jest choćby październikowy rekord postępu ściany na Stefanowie. Natomiast kluczowa okazała się decyzja, aby w 2023 roku w całej spółce prowadzić eksploatację miksem 3-4 ścian. Dzięki temu mogliśmy elastycznie sterować ruchem i zwiększyliśmy w IV kwartale produkcję do poziomu blisko 2,5 mln ton węgla handlowego, co jest optymalnym i wzorcowym wynikiem dla Bogdanki – wylicza wiceprezes ds. pracowniczych i społecznych.

Kamil Kulig

Liczył na łatwy i szybki zysk z kryptowalut. Stracił 24 tys.

Mieszkaniec gminy Karczmiska dał się nabrać pseudoanalitykowi giełdowemu. Za naiwność słono zapłacił.

Policja ustala wszystkie okoliczności tej sprawy.

- Do pokrzywdzonego zadzwonił mężczyzna przedstawiający się jako analityk giełdowy i powiadomił go, że ma do odebrania pieniądze z inwestycji na giełdzie kryptowalutowej – mówi asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy opolskiej policji.

57-latka ta informacja zaskoczyła, bo kilka miesięcy wcześniej zainwestował na giełdzie w kryptowaluty. Wpłacił wtedy małą kwotę. I zrobił to tylko raz.

- Oszust poinformował go, że jeśli nie odbierze pieniędzy będzie musiał zapłacić podatek w wysokości 5 tys. zł. Słysząc to zgodził się na wypłatę zarobionych pieniędzy – dodaje.

Ale oczekiwany zysk nie wpłynął. Za to na oczach mieszańca gminy Karczmiska z jego konta zaczęły wypływać pieniądze, w sumie ponad 24 tys. zł. Stało się to po tym, jak oszust kazał 57-latkowi wchodzić na przesłane linki i tam podawać swoje dane.

Po kliknięciu w jeden z linków zainstalował sobie program zdalnego sterowania telefonem. I wówczas zaczęły się prawdziwe problemy.

- Mężczyzna widział na swoim telefonie, że ktoś nim zdalnie steruje i korzysta z aplikacji bankowości elektronicznej – relacjonuje asp. Bigos.

57-latek zrozumiał, że został oszukany, gdy zauważył że na jego telefonie została usunięta aplikacja bankowości elektronicznej.

W banku dowiedział się, że oszuści próbowali jeszcze zaciągnąć 50 tys. zł kredytu. Nie udało im się to. Złożony wniosek został zablokowany przez pracownika banku.

Opolscy policjanci po raz kolejny apelują do mieszkańców naszego powiatu o rozwagę i ostrożność.

- Nie udostępniajmy bezmyślnie obcym osobom swoich danych, loginów i haseł. Nie korzystajmy z przesłanych przez nieznajomych linków – ostrzegają.

ACH

Trzy prokuratorskie zarzuty, trzy miesiące w areszcie

30-latek z gminy Opole Lubelskie jeździł pijany jak bela samochodem. Wcześniej pobił matkę i siostrę. Policjanci znaleźli u niego też narkotyki.

Fot. Policja

30-latek miał na swoim koncie m.in. jazdę na podwójnym gazie. Policjantom wydmuchał 2,5 promila

Fot. Policja

Opolska prokuratura przedstawiła 30-latkowi trzy zarzuty i wnioskowała do sądu o umieszczenie mężczyzny na trzy miesiące w areszcie

Mężczyzna trafił do aresztu w minioną sobotę. Wnioskowała o to prokuratura, a Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim wniosek poparł.

30-latkowi śledczy zarzucili kilka karalnych czynów. Pierwszy to kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwości. Mieszkaniec gminy Opole Lubelskie w miniony czwartek (18 stycznia) wjechał seatem do rowu. Swój pijacki rajd zakończył w Kluczkowicach. Udało mu się jakoś wyjść z samochodu ale miał problem z utrzymaniem równowagi.

- Nie chciał poddać się badaniu na zawartość alkoholu w organizmie. Funkcjonariusze zatrzymali 30-latka do wyjaśnienia. Po przebadaniu, okazało się że miał prawie 2,5 promila – informuje asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Jak szybko się okazało po pijaku za kierownicę usiadł nie pierwszy raz. 30-latek miał aktywny sądowy zakaz prowadzenia pojazdów i nie posiadał uprawnień do kierowania.

I jakby tego było mało w samochodzie, którym kierował, policjanci znaleźli narkotyki. Stąd też drugi zarzut - posiadania środków odurzających.

Trzeci prokuratorski zarzut jaki usłyszał 30-latek dotyczył znęcania się nad rodziną. Dzień po zdarzeniu w Kluczkowicach wyszły na jaw kolejne wybryki. Na policję zgłosiła się matka i siostra mężczyzny nad którymi on sam miał znęcać się. I robił to od dłuższego czasu, jak twierdziły kobiety.

- Dzień wcześniej wszczął w domu awanturę w trakcie której pobił matkę i siostrę – dodaje asp. Bigos.

Teraz 30-latkowi grozi do pięciu lat więzienia.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Zamiast zysku strata. A mogło być jeszcze gorzej

POWIAT OPOLSKI:
54-latek uwierzył, że inwestuje w akcje koncernu paliwowego. Dał się nabrać rzekomemu „opiekunowi inwestycji", przez co stracił przeszło 3 tys. zł. Ale i tak miał szczęście...

Kika dni temu mieszkaniec powiatu opolskiego znalazł ogłoszenie mówiące o możliwości inwestowania w akcje koncernu paliwowego. 54-latek postępował zgodnie z zamieszczonymi instrukcjami: wypełnił formularz, w którym podał swój numer telefonu i adres mailowy. W kolejnym etapie skontaktował się z mężczyzną „opiekun inwestycji", podając konto bankowe do inwestowania. 54-latek - zgodnie z instrukcją - wpłacił na nie pieniądze, a dodatkowo zainstalował na laptopie aplikację umożliwiającą zdalne kierowanie urządzeniem. Fałszywy opiekun namówił go też do kolejnych przelewów na wskazane konto. Łącznie trafiło na nie ponad 3 tys. zł.

Ale mieszkaniec naszego powiatu mógł stracić dużo więcej.

- Mężczyznę od utraty większej kwoty swoich oszczędności uchronił tylko fakt, że nie posiadał na swoim telefonie i laptopie aplikacji bankowości elektronicznej, aby dokonać przelewu, musiał udać się do siedziby swojego banku - mówi aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim. 54-latek zorientował się, że został oszukany, dopiero w chwili, gdy „opiekun" zalecił mu uruchomienie bankowości elektronicznej, grożąc, że w innym wypadku nie będzie z nim współpracował.

AG

REG

eprasa.pl a42dfbedf9

Protesty rolników: Nie podoba się nam to, co wprowadziła Unia Europejska. Czy minister Kołodziejczak pomoże?

Fot.Dominik Kęsik

W proteście w Żyrzynie wzięło udział ok. 50 okolicznych rolników

Jak podają organizatorzy akcji protestacyjnej w Chodlu, wzięło w niej udział około 150 rolników i 70 ciągników rolniczych. Protest zakończył się przejazdem całego konwoju traktorów drogą wojewódzką 747

Sprzeciwiają się wprowadzaniu Zielonego Ładu, a także niekontrolowanemu napływowi towarów z Ukrainy.

Z biało-czerwonymi flagami i transparentami rolnicy z powiatów opolskiego, kraśnickiego i lubelskiego w Chodlu wyrażali swoje niezadowolenie z wprowadzanych przez Unię Europejską regulacji w rolnictwie

W minioną środę, 24 stycznia akcje protestacyjne odbyły się w 250 miejscowościach na terenie naszego kraju. Rolnicy wyszli na drogi m.in. w okolicach Końskowoli, Kurowa, Markuszowa czy w Żyrzynie. W ostatniej miejscowości po godz. 11 na placu GS pojawiło się około 50 miejscowych rolników, którzy ok. południa ruszyli swoimi ciągnikami w stronę Skrudek, jadąc starą drogą krajową wzdłuż drogi ekspresowej S17 w kierunku Warszawy. Na miejscu porządku pilnowały dwa radiowozy policyjne. Protest miał charakter pokojowy. Jednym z głównych postulatów protestujących jest uregulowanie kwestii niekontrolowanego importu artykułów rolnych i spożywczych z Ukrainy i innych krajów spoza UE. Polscy rolnicy, chcąc sprzedawać swoje produkty na terenie Unii, muszą spełniać pewne normy, które z kolei nie dotyczą np. żywności z rynku ukraińskiego.

- Europejskich rolników obowiązują koszty i regulacje, którym nie podlegają producenci rolni z Ukrainy oraz innych krajów spoza Wspólnoty. Dopuszczenie na rynek europejski towarów rolno - spożywczych z krajów pozaunijnych bez żadnych regulacji jest skrajną nieodpowiedzialnością Komisji Europejskiej i zagraża naszemu istnieniu. Zagraża bezpieczeństwu żywnościowemu Europejczyków! - podnoszą rolnicy i dodają:

- Towary sprowadzane na teren UE powinny spełniać normy UE. Powinny przechodzić badania na pozostałości substancji aktywnych.

Ponadto żądają zmian we wspólnej polityce rolnej UE.

- Powinna być spójną polityką regionów, uwzględniającą specyfikę rolnictwa na danym terenie - podkreślają.

Rolnikom i hodowcom zwierząt nie podobają się również pomysły dotyczące ograniczania hodowli zwierząt.

- Próby zamykania hodowli zwierząt futerkowych odczytujemy jako pierwszą barierę na drodze do wprowadzenia dalszych ograniczeń w produkcji zwierzęcej oraz brak zrozumienia kooperacji zachodzących pomiędzy sektorami w rolnictwie - podkreślają.

Rolnicy zwracają również uwagę na konieczność rozwiązania innych problemów związanych m.in. ze stosowaniem pewnych środków ochrony roślin, nawozów, niszczeniem upraw przez dzikie zwierzęta, czy ochrony opłacalności w produkcji rolnej.

- Protestujemy, ponieważ nie podoba się nam to, co wprowadziła Unia Europejska. My, rolnicy, na tym cierpimy. W ostatnim czasie spadły ceny zbóż, kukurydzy, warzyw czy owoców. Największe polskie firmy przetwórcze ściągały produkty z Ukrainy. Domagamy się od rządzących działań, nie chcielibyśmy, aby byli oni podporządkowani Unii Europejskiej. Liczmy na to, że coś się zmieni, jeżeli tak się nie stanie, będziemy zmuszeni nasilić formę protestów - mówi Marcin Barański, rolnik z gm. Żyrzyn i jeden z organizatorów.

Fot.Dominik Kęsik

Rolnicy poruszali się swoimi ciągnikami starą drogą krajową, biegnąca wzdłuż trasy ekspresowej S17 z Lublina do Warszawy

Powiat opolski: 70 ciągników na rolniczym proteście w Chodlu

Rolnicy z powiatów opolskiego, kraśnickiego i lubelskiego zjechali do Chodla. Protestowali przy drodze wojewódzkiej 747 prowadzącej z Lublina do Iłży. W akcję włączyły się różne organizacje rolnicze m.in. NSZZ Solidarność Rolnicza, Lubelska Izba Rolnicza i Stowarzyszenie Lubelskich Producentów Malin.

Z biało-czerwonymi flagami i transparentami postanowili wyrazić swoje niezadowolenie z wprowadzanych przez Unię Europejską regulacji w rolnictwie. - Po raz kolejny decydenci z UE nas oszukali – grzmieli.

Protest był pokojowy. Trwał ponad dwie godziny. Rolnicy nie blokowali drogi, swoje pojazdy ustawili przy drogach serwisowych. Jak podają organizatorzy, wzięło w nim udział około 150 rolników i 70 ciągników rolniczych. Zakończył się przejazdem całego konwoju traktorów drogą wojewódzką.

Spotkali się z ministrem Kołodziejczakiem

Dzień później delegacja Stowarzyszenia Lubelskich Producentów Malin spotkała się w Warszawie z wiceministrem rolnictwa Michałem Kołodziejczakiem i przedstawiła swoją petycję z dziesięcioma postulatami.

- Domagamy się natychmiastowej reakcji ministerstwa i rządu na nieograniczony i bezcłowy import produktów rolno-spożywczych z Ukrainy oraz politykę rolną Unii Europejskiej, która bezpowrotnie zniszczy polskie rolnictwo – mówi Robert Gogółka, właściciel przetwórni owoców z Granic.

Z efektów wizyty nie są zadowoleni. Minister i jego dyrektorzy zapoznali się z postulatami i obiecali przygotować się merytorycznie i rzeczowo do następnego spotkania, roboczego, które ma odbyć się za dwa tygodnie.

- Minister Kołodziejczak przez kilka lat kreował się na rolnika i związkowca, obiecywał walczyć w naszej sprawie. Na następnym spotkaniu sprawdzimy, czy dotrzyma danego słowa i podejmie konkretne działania dla ratowania polskiego rolnictwa – komentuje Gogółka.

Dominik Kęsik/MP/ ACH

Fot.Monika Gito-Oczatowska

Marcin Barański,
rolnik z gm. Żyrzyn

Protestujemy, ponieważ nie podoba się nam to, co wprowadziła Unia Europejska. My, rolnicy, na tym cierpimy. W ostatnim czasie spadły ceny zbóż, kukurydzy, warzyw czy owoców. Największe polskie firmy przetwórcze ściągały produkty z Ukrainy. Domagamy się od rządzących działań, nie chcielibyśmy, aby byli oni podporządkowani Unii Europejskiej. Liczmy na to, że coś się zmieni, jeżeli tak się nie stanie, będziemy zmuszeni nasilić formę protestów.

Sylwester Dziewulski,
organizator akcji protestacyjnej w Chodlu

Nasz protest, podobnie jak i w innych miejscach kraju, miał na celu wywrzeć presję na Komisję Europejską, aby zmieniła podejście do niekontrolowanego napływu towarów rolno-spożywczych z Ukrainy do Unii Europejskiej. Domagamy się również zmiany strategii Zielonego Ładu, która prowadzi do ograniczenia produkcji rolnej w Europie, poprzez nakładanie dodatkowych wymagań środowiskowych.

Jan Majewski,
rolnik z Ratoszyna

Oczekujemy, żeby nasze protesty dotarły do decydentów, bo przecież z dnia na dzień nic się nie zmieni, ale żeby z czasem podjęte były te regulacje, żeby były one łagodniejsze, a ceny były stabilne.

Jarosław Suchanowski,
rolnik z Majdanu Bobowskiego (pow. kraśnicki)

Przyjechałem protestować, bo na wsi było źle, jest źle i zanosi się, że będzie jeszcze gorzej. Protestujemy przeciwko sprowadzaniu owoców z Ukrainy. Oczekujemy jakichś cen, normalnego bytu na wsi. Ta dzisiejsza akcja ma charakter symboliczny. Jak będzie ostrzejsza forma protestu, to myślę, że ona może coś da.

REG

eprasa.pl a42dfbedf9

Kolejny wyrok w sprawie szkolnego boiska. Prezydent Puław woli iść do aresztu, niż płacić grzywnę

Sąd Okręgowy w Lublinie nałożył na Miasto Puławy 5 tys. zł grzywny za to, że umożliwiło korzystanie z przyszkolnego boiska po godzinach pracy szkoły. - To absurd - mówi prezydent Paweł Maj. Zapowiada, że nie zapłaci i decyduje się na odbycie kary aresztu.

Miasto, aby ograniczyć przenikanie hałasu z boiska na działkę małżeństwa, wybudowało ekrany akustyczne. Ale teraz, oprócz hałasu, sąsiadom „Orlika" przeszkadzają i one, bo ich zdaniem zacieniają ich działkę

Nie grać, bo dla sąsiadów za głośno

Sprawa boiska „Orlik" przy Szkole Podstawowej nr 4 w Puławach na osiedlu Włostowice ciągnie się od 2018 r. Wtedy to starszemu małżeństwu, którego działka graniczy z terenem szkoły, zaczął przeszkadzać hałas ze szkolnego boiska. Para podała miasto do sądu i wygrała. Sąd stanął po stronie puławian i zakazał korzystania z obiektu po godzinach pracy szkoły, a więc mieszkańcom osiedla i klubom piłkarskim, które tam trenowały. Boisko mogło być wykorzystywane jedynie do lekcji wuefu oraz zawodów, ale pod warunkiem, że bierze w nich udział drużyna miejscowej szkoły.

Ratusz: Ekspertyza i ekrany akustyczne

W 2020 r. władze miasta postanowiły przygotować ekspertyzę dotyczącą hałasu, jaki generuje obiekt i jego użytkownicy, by następnie od strony działki starszego małżeństwa ustawić ekrany akustyczne, które miałyby ograniczyć poziom hałasu przedostającego się na ich posesję. Liczący 64 metry długości i 4 metry wysokości mur z ekranów kosztował miasto prawie 240 tys. zł. Po jego ustawieniu przywrócono możliwość korzystania z boiska. - Uznaliśmy, że budując te ekrany akustyczne, zamawiając ekspertyzy, które wykazały jednoznacznie, że hałas spadł, postanowiliśmy w 2022 r. udostępnić to boisko dzieciom na zajęcia pozaszkolne - mówi Paweł Maj, prezydent Puław.

Prezydent woli areszt niż zapłatę grzywny

Małżeństwo uznało jednak, że miasto tym samym łamie sądowy zakaz i w 2022 r. przed sądem zażądało nałożenia na gminę 15 tys. zł grzywny. Sąd Rejonowy w Puławach oddalił pozew. Mieszkańcy odwołali się, a Sąd Okręgowy w Lublinie przyznał im rację, zmniejszając jedynie wysokość grzywny do 5 tys. zł, która to kara w przypadku jej niezapłacenia zostanie zamieniona na pięć dni aresztu. Kto miałby iść do aresztu? Prezydent - jako osoba stojąca na czele Miasta Gminy Puławy. - Jest to już wyrok nieodwołalny, wyrok, który może się powtarzać, gdyż każde następne zgłoszenie państwa, że ćwiczą tutaj dzieci, może skutkować następnymi karami do 1 mln zł i sześciu miesięcy aresztu dla prezydenta - tłumaczy Paweł Maj. Prezydent Puław decyzję sądu nazywa absurdalną i zapowiada, że nie zamierza płacić.

- Nie zapłacimy tej grzywny, dlatego że byłoby to zwycięstwo zła nad dobrem. Jestem w tym momencie gotowy, mogę w każdym momencie iść do aresztu - zapowiada Paweł Maj i dodaje:

- To bezsensowny wyrok pokazujący, jak jednostka może wpłynąć, wręcz terroryzować społeczeństwo Włostowic i całego miasta.

Władze miasta zwracają uwagę na fakt, że to małżeństwo wybudowało swój dom na działce sąsiadującej ze szkołą i boiskiem, a nie odwrotnie. - Jak te dzieci mogą się rozwijać? Jeżeli my nie pozwolimy im na rozwijanie pasji, marzeń, spotykanie się ze sobą - pytają urzędnicy.

Prezydent Paweł Maj zaprezentował wyrok sądu, z którego wyraźnie wynika, że w przypadku nieuiszczenia grzywny kara może zostać zamieniona na areszt dla prezydenta wymienionego w piśmie z imienia i nazwiska

Paweł Maj, prezydent Puław

Zrobię wszystko, aby można było tu ćwiczyć i aby takie absurdy godzące w rozwój naszych dzieci się nie powtórzyły

Prezydent zapowiada, że w tej sprawie będzie interweniował u Rzecznika Praw Obywatelskich, Rzecznika Praw Dziecka.

- Zgłosimy to do ministra sprawiedliwości, ministra sportu, jeżeli będzie trzeba, pojadę osobiście - podkreśla włodarz Puław. Teraz urząd czeka na wezwanie do zapłaty, w którym zostanie przez sąd wskazany konkretny termin uiszczenia grzywny. Gdy to nie nastąpi, wtedy sąd karę grzywny zamieni na karę aresztu dla prezydenta.

Ekran tłumi hałas, ale sąsiadom zacienia działkę

Ponadto, jak informują urzędnicy, przed Naczelnym Sądem Administracyjnym toczy się postępowanie przeciwko Miastu Puławy, w którym małżeństwo tym razem podnosi, że konstrukcja ekranów akustycznych zacienia im działkę i zaburza przepływ powietrza. Miasto walczy również przed sądem o pozbawienie wykonalności wyroku z 2018 r. w związku z budową ekranów akustycznych i zmianą oświetlenia obiektu. - W trakcie tego postępowania - na wniosek Miasta - zostanie przeprowadzony dowód z opinii biegłego sądowego z zakresu akustyki na okoliczność ustalenia, czy wybudowane ekrany są skuteczne i czy ograniczyły rozchodzenie się hałasu z boisk na sąsiednie nieruchomości, a także czy korzystanie z boisk po wybudowaniu ekranów wiąże się z przekroczeniem dopuszczalnych wartości poziomu hałasu i czy powoduje uciążliwą dla otoczenia emisję hałasu - tłumaczą urzędnicy.

To jednak może potrwać nawet kilka lat.

Marta Pietroń

Bernard Bojek,
trener

W dzisiejszych czasach jest tragedia ze szkoleniem, z trenowaniem, z boiskami. Boiska MOSiR-owskie są w remoncie, najpierw jedno, potem drugie. Zagęszczenie na tym boisku jest ogromne, nie można ćwiczyć w odpowiednich godzinach. Dzieci w wieku 10 lat ćwiczą od godz. 19.30 do 21. Dla mnie to nieprawdopodobny absurd. Dla kogo my pracujemy? My mamy wychowywać dzieci. To dla dzieci są te boiska. Nie możemy dać za wygraną. Dzieci nie mogą korzystać z boisk, idą do domów i siedzą przy komputerach. Tu na Włostowicach to jest jedyne boisko, gdzieś dalej na miasto samo dziecko nie pójdzie, bo to już jest odległość. Postawa tych państwa jest dla mnie nie do pojęcia. W momencie, gdy zamykali Orlik, byłem u nich z dwoma chłopcami. Dzieci płakały.

Edyta Skoczek,
dyrektor SP 4 w Puławach

Ten wyrok jest niekorzystny dla szkoły, ale przede wszystkim najbardziej niekorzystny dla mieszkańców Puław i Włostowic. To, że moje dzieci szkolne w godzinach pracy szkoły mogą korzystać z boiska i tylko i wyłącznie wtedy, kiedy drużyny szkolne biorą udział w zawodach międzyszkolnych, to nie jest wszystko. Tu powinna odbywać się integracja społeczeństwa Puław i całych Włostowic. Tu powinien przyjść tata, mama, by z dzieckiem zagrać na boisku. Po to te boiska „Orlik" były wybudowane.

Lublin dofinansowuje metodę in vitro. Pierwsza para została rodzicami

Lublin: Urodziło się pierwsze dziecko, którego rodzice skorzystali z miejskiego programu dofinansowania metody in vitro.

Lublin jako pierwszy samorząd w województwie lubelskim dołączył do grona miast oferujących wsparcie parom z problemem niepłodności. Do programu dofinansowania leczenia metodą in vitro zgłosiło się blisko 300 par. Urząd Miasta w listopadzie ubiegłego roku przekazał, że dziewiętnaście z nich niedługo zostanie rodzicami.

W czwartek (25 stycznia) na profilu Facebook prezydenta miasta opublikowano wpis.

- Pierwszy bobas przyszedł właśnie na świat dzięki lubelskiemu programowi in vitro. Gratulujemy dumnym rodzicom uroczego chłopca. Niech zdrowo rośnie w Lublinie - przekazał Krzysztof Żuk, prezydenta Miasta Lublin.

W grudniu 2022 r. Rada Miasta Lublin przyjęła program polityki zdrowotnej w zakresie dofinansowania leczenia niepłodności metodą zapłodnienia pozaustrojowego dla mieszkańców Lublina. Na realizację w latach 2023-2025 Miasto przeznaczyło łączną kwotę 1,52 mln zł.

- Założenia miejskiego programu przewidują wsparcie finansowe do wykonania dwóch procedur zabiegu zapłodnienia pozaustrojowego dla każdej ze 150 par zakwalifikowanych programu. Program trwa trzy lata, tj. do 2025 roku, a dofinansowanie wynosi 5 tys. zł do jednej procedury in vitro. W marcu 2023 r. Miasto Lublin wyłoniło partnerów medycznych i rozpoczęło realizację miejskiego programu. Kwalifikowanie par do programu odbywa się zgodnie z kolejnością zgłoszeń do wybranych w konkursie placówek medycznych. Do końca października br. zgłosiły się 294 pary, z których 232 otrzymały możliwość udziału w programie. Część par nie uzyskała kwalifikacji z przyczyn medycznych lub też zrezygnowała w trakcie jej trwania. Po 8 miesiącach funkcjonowania programu, w wyniku przeprowadzonych dotychczas procedur uzyskano 19 ciąż u uczestniczących w programie mieszkanek Lublina - informowała kilka miesięcy temu Katarzyna Duma, rzecznik prasowy Prezydenta Miasta Lublin.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl a42dfbedf9

Tygrysy były w klatkach pokaleczone i zestresowane

- Zwierzęta miały otarcia, były brudne od kału i moczu. Były zmęczone, smutne, nie chciało im się żyć. Bez celu chodziły w kółko, była to choroba „cyrkoza" - mówiła psycholog zwierząt podczas przesłuchań w głośnej sprawie dotyczącej dramatu z tygrysami przy granicy polsko-białoruskiej.

Fot.ZOO Poznań

Ciężarówka przewożąca z Włoch 10 wycieńczonych tygrysów utknęła na polsko-białoruskiej granicy. Jeden osobnik padł, resztę uratowali pracownicy poznańskiego zoo

Podczas styczniowej rozprawy prowadzonej w bialskim Sądzie Rejonowym w formie teletransmisji jako świadkowie zeznawali pracujący w prywatnym ogrodzie zoologicznym pod Człuchowem (woj. pomorskie) lek. wet. Józef S. i psycholog zwierząt Alicja M. To tam poznańskie ZOO skierowało dwa tygrysy ratowane z włoskiego transportu zablokowanego na granicy przez białoruskie służby graniczne.

Lekarz weterynarii mówił, że przywiezione do Człuchowa drapieżniki wiele godzin spały i odpoczywały po długiej podróży.

– Tygrysy długo jechały w klatkach, które nie były dostosowane do transportu podano im wodę i pokarm. Były zmęczone i trochę przestraszone. Jeden z nich nakarmiony wcześniej większą ilością mięsa miał niedrożność przewodu pokarmowego, więc przez pewien czas nie dawaliśmy mu jeść – mówił weterynarz. Dodał, że jedne z tygrysów miał drobne rany, które powstały w wyniku transportu.

– Wiele godzin zwierzęta jechały w klatkach, które nie były dostosowane do transportu – wyjaśnił.

Oskarżyciel, prok. Andrzej Wójcik z Prokuratury Okręgowej w Lublinie, zapytał, w jakim stanie psychofizycznym były tygrysy, które dotarły do Człuchowa.

Duży tygrys, zwany Feniksem, miał na policzku stare rany oraz dość głęboką ranę w okolicy nosa. Nie posiadał połowy ogona

– To są dzikie zwierzęta, które w nowym miejscu były przestraszone, nie wiedziały, co się dzieje. Miały na sobie błoto. Spały 30 godzin. To kwestia zmęczenia – odpowiedział lek. wet. Józef S.

Sędzia Barbara Wójtowicz odczytała zeznania psycholog zwierząt złożone w trakcie śledztwa.

Alicja M. wówczas stwierdziła, że tygrysy były brudne od kału i moczu. Duży, zwany Feniksem, miał na policzku stare rany oraz dość głęboką ranę w okolicy nosa. Nie posiadał połowy ogona. Prawdopodobnie stracił ten fragment jeszcze we włoskim cyrku. Mniejszy zwany Maksimusem pewnie wcześniej był bity, gdyż bał się obcych. Miał dużo otarć. Początkowo nie chciał wychodzić na wybieg.

– Skamlał. Sprawdzał wyjście ze śluzy. Przybierał pozycje polowania i miał strach w oczach. Był bardzo wystraszony – Alicja M. przypominała stan z jesieni 2019 r.

Dodała, że tygrysy nie były agresywne, lecz bardzo powolne. Zauważyła, iż stan zwierząt mógłby mieć związek z wcześniejszą przemocą wobec nich. Określiła to jako „cyrkozę", czyli zaburzenie występujące u zwierząt, które w swoim życiu przebywały w sztucznym środowisku. Zaznaczyła, że obecnie po długiej terapii oba tygrysy są w dobrym stanie psychicznym.

Prokurator dopytywał o stan klatek, w jakich drapieżniki trafiły do ZOO.

– Klatki nie były przystosowane do transportu, bo tygrysy nie miały możliwości poruszania się w takiej klatce. Mała była tam szansa na zmianę pozycji. Klatki były niebezpieczne, gdyż były zbite z desek i stwarzało to niebezpieczeństwo też dla ludzi. Było zagrożenie, że zwierzęta mogłyby się nawet uwolnić – zeznawała Alicja M.

Marek Pietrzela

Pięciu oskarżonych

Sprawa znęcania się nad dziesięcioma tygrysami jest wynikiem międzynarodowego skandalu, który wybuchł, gdy tzw. transport śmierci został zablokowany przez służby białoruskie na granicy. Pod koniec października 2019 r. kilka ekip telewizyjnych oraz portale przekazały sensacyjne informacje o śmierci jednego z wielkich kotów oraz o tragicznym stanie innych 9. wycieńczonych zwierzaków. Prokuratura oskarżyła Rosjanina, organizatora transportu Rinata V. oraz dwóch włoskich kierowców Marco A. i Dominicia A. o znęcenie nad tygrysami, gdyż, zdaniem śledczych, nie zapewnili zwierzętom odpowiednich warunków w trakcie podróży, doprowadzili do ich cierpienia i pogorszenia dobrostanu. Graniczny lekarz weterynarii w Koroszczynie Jarosław Nestorowicz i jego zastępca Eugeniusz Karpiuk (wyrazili zgodę na podawanie ich personaliów, gdyż uważają, że są niewinni) zostali oskarżeni o niedopełnienie ciążących na nich obowiązków służbowych, gdyż „zaniechali niezwłocznego sprawdzenia stanu zdrowia tygrysów i podjęcia działań na rzecz ochrony zwierząt, w szczególności odnoszących się do poprawy dobrostanu"

Próbowali przewieźć przez granicę gadające papugi

Lublin: Dwie gadające papugi wykryli na przejściu granicznym funkcjonariusze Służby Celno-Skarbowej. To żako i mnicha nizinna – gatunki zagrożone wyginięciem.

Funkcjonariusze z Oddziału Celnego w Zosinie (powiat hrubieszowski), kontrolując wjeżdżający do Polski samochód osobowy, trafili na żywą papugę żako.

- To afrykańska papuga, która słynie m.in. z niebywałych zdolności do naśladowania ludzkiej mowy i innych dźwięków oraz z nieprzeciętnej inteligencji. Ptaka próbował wwieźć do Polski podróżny z Ukrainy. Tłumaczył, że papuga nie jest jego, a jedynie przewozi ją na prośbę właścicielki - informuje Izba Administracji Skarbowej w Lublinie.

Kilka dni wcześniej i też na przejściu granicznym w Zosinie, w samochodzie mieszkanki Ukrainy funkcjonariusze znaleźli papugę z gatunku Mnicha nizinna.

- To gatunek wywodzący się z Ameryki Południowej. Mnichy nizinne mają piękne upierzenie, są bardzo towarzyskie i – podobnie jak żako – również potrafią doskonale naśladować ludzką mowę - dodaje IAS w Lublinie. - Żako i mnicha nizinna należą do okazów zagrożonych wyginięciem, chronionych na podstawie przepisów Konwencji Waszyngtońskiej (CITES). By takie okazy można było legalnie wwieźć na teren Unii Europejskiej lub wywieźć z Unii Europejskiej potrzebne są odpowiednie zezwolenia CITES, które należy przedstawić na granicy.

Fot.IAS w Lublinie

Gadające papugi są pod ochroną

Niestety, podróżni z Ukrainy takich dokumentów nie posiadali, a więc złamali prawo. Funkcjonariusze Służby Celno-Skarbowej wszczęli przeciwko nim postępowania karne.

Karą za załamanie przepisów może być wysoka grzywna lub nawet kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat.

Papugi trafiły pod opiekę ogrodu zoologicznego w Zamościu, gdzie pozostaną do czasu decyzji sądu w tej sprawie.

Joanna Niećko

Fot.IAS w Lublinie

REG

eprasa.pl a42dfbedf9

Podszywali się pod pracowników banków. Wmawiali, że kasa z konta może zginąć

Fot. CBZC

Lubelscy policjanci rozbili gang podszywający się pod pracowników banków

Fot. CBZC

Policjanci zabezpieczyli również sztabki złota, biżuterię, pieniądze w różnej walucie w łącznej kwocie ponad 44 tys. zł i 94 banknoty o nominale 100$, które - jak wynika ze wstępnej analizy - mogą być fałszywe

Lublin: Zgarnęli ich policjanci z Lublina. Osiem osób zostało aresztowanych.

Oszuści telefonowali do prawdopodobnie losowo wybranych osób i, podszywając się pod pracowników banków, wmawiali, że pieniądze na ich rachunkach bankowych są zagrożone. Tak manipulowali ofiarami, że klienci banku instalowali na swoich komputerach oprogramowanie umożliwiającego zdalną kontrolę nad sprzętem.

- Poprzez takie działanie uzyskiwali dostęp do rachunków bankowych pokrzywdzonych, a w dalszym kroku wykonywali przelewy na wcześniej utworzone specjalnie do działań przestępczych rachunki bankowe. W wielu przypadkach pokrzywdzeni pod wpływem emocji sami przelewali zgromadzone środki pieniężne na wcześniej przygotowane konta bankowe. Ostatecznie środki te wypłacane były w bankomatach głównie na terenie Warszawy - opisuje policja.

Osiem osób zostało aresztowanych. Wobec pięciu pozostałych zatrzymanych prokurator zastosował środki wolnościowe w postaci zakazu opuszczania kraju, dozoru policyjnego, a także poręczenia majątkowego.

Policjanci przechwycili elektroniczne dowody działalności grupy, m.in. kilkadziesiąt telefonów, komputery, kilkadziesiąt kart SIM, przenośne nośniki pamięci, dokumentację bankową i odzież wykorzystywaną podczas wypłat pieniędzy z bankomatów. Policjanci zabezpieczyli również sztabki złota, biżuterię, pieniądze w różnej walucie w łącznej kwocie ponad 44 tys. zł i 94 banknoty o nominale 100$, które - jak wynika ze wstępnej analizy - mogą być fałszywe.

Joanna Niećko

Film kręcony w Lublinie z owacjami na stojąco na prestiżowym festiwalu. Za reżyserią stał Amerykanin

Lublin: Owacjami na stojąco zakończyła się premiera komediodramatu „A Real Pain" - na festiwalu kina niezależnego w Sundance. Film był kręcony kw Lublinie przez amerykańskiego reżysera, scenarzystę i aktora, którego babcia pochodziła z Lubelszczyzny.

Ekipa filmowa była w mieście ponad 20 dni. Zdjęcia kręcono na Starym Mieście, w Śródmieściu na Cmentarzu Żydowskim Kirkucie oraz w Muzeum na Majdanku. Filmowcy otrzymali pełne wsparcie organizacyjne ze strony władz miasta Lublin oraz od Lubelskiego Funduszu Filmowego, który podkreśla, że babcia twórcy filmu pochodziła z Krasnegostawu.

- Sukces „The Real Pain" ukoronowała pierwsza transakcja zawarta podczas tego festiwalu – Searchlight Pictures zapłacił 10 milionów dolarów za prawa do wyświetlania filmu „A Real Pain" na całym świecie. Film będzie miał premierę kinową jeszcze w tym roku - informuje Lubelski Fundusz Filmowy.

W filmie Jessiemu Eisenbergowi znanemu z takich filmów, jak „Zombieland", „The Social Network" (nominacja do Oscara), „Zakochani w Rzymie" Woody`ego Allena, „Sobowtór", „Iluzja", partneruje gwiazda serialu „Sukcesja", zdobywca nagrody Emmy oraz Złotego Globu, Kieran Culkin.

- Obaj znakomicie zagrali poróżnionych kuzynów Davida i Benjiego, którzy po latach milczenia spotykają się ponownie, aby wyruszyć w podróż po Polsce, aby uczcić pamięć swojej babci, ale na tle historii ich rodziny powracają dawne napięcia.

Joanna Niećko

Witamy na świecie

Joanna Wiktoria Zielińska z Lubartowa
ur. 25 stycznia, g. 3:35, 3060 g, 55 cm
Rodzice: Ewa i Kamil
Siostra: Zosia (2 lata)

Kacper z Sahrynia, powiat hrubieszowski
ur. 26 stycznia, g. 9:50, 3470 g, 55 cm
Rodzice: Natalia i Robert
Siostra: Livia (2,5 r.)

Eryk Paśnik, Bełcząc, pow. radzyński
ur. 23 stycznia, g. 10:32, 4100 g, 58 cm
Rodzice: Dorota i Mirosław
Rodzeństwo: Oliwia (15 lat), Hubert (11 lat)

Aleksandra Łukasik, Jawidz, powiat łęczyński
ur. 24 stycznia, g. 10:47, 4,20 kg, 58 cm
Rodzice: Karolina i Marcin
Rodzeństwo: Hania (5,5 roku), Ignaś (3,5 r.)

Nikodem Kowalik, Radzyń Podlaski
ur. 25 stycznia, g. 12:50, 3160 g, 52 cm
Rodzice: Milena i Konrad

Maria Durka, Łuków,
ur. 25 stycznia, g. 11:35, 3,10 kg, 56 cm
Rodzice: Ewelina i Dariusz
Brat: Jaś (4 lata)

Marcin Mazurek, Brzostówka, gm. Serniki
ur. 27 stycznia, g. 00:20, 2740 g, 53 cm
Rodzice: Honorata i Mateusz
Brat: Michał (13 lat)

Córka Małgorzaty i Pawła Fatygów, Nowodwór, k. Lubartowa
ur. 25 stycznia, g. 3:15, 3850 g, 60 cm
Rodzeństwo: Kamil, Kacper, Wiktoria

Alicja Olichwiruk, Biała Podlaska
ur. 24 stycznia, g. 21:20, 3,20 kg, 54 cm
Rodzice: Magdalena i Marcin
Brat: Alan (13 lat)

REG

Najserdeczniejsze życzenia imieninowe

Najserdeczniejsze życzenia imieninowe
dla dr Agaty Kot
ze szpitala „Geriatria"
w Łęcznej.
Dużo zdrowia i radości,
Szczęścia w życiu i miłości,
Moc najpiękniejszych wrażeń,
Spełnienia Wszystkich marzeń.
Dziękuję za poświęcony czas i zaangażowanie w nasze zdrowie.
Za troskę, wspaniałą opiekę i profesjonalizm wszystkim pracownikom oddziału.
Wasza życzliwość sprawiła, że czułam się bezpieczna.
Doceniam trudną pracę, jaką wykonujecie każdego dnia.

Wdzięczna,
Bielakowa.

eprasa.pl a42dfbedf9

Książę Jerzy Marcin Lubomirski (1738-1811) - bigamista, utracjusz, zdrajca, degenerat, ale w sumie miły... (cz. IV)

Zmienne i kolorowe dzieje pana na zamku w Janowcu

„Urodziwy, wykształcony i inteligentny mężczyzna, wielki magnat i najmłodszy generał Rzeczypospolitej. Dezerter i zdrajca skazany na wieloletnie więzienie. Konfederat barski cieszący się łaskami króla, przeciw któremu występował. Awanturnik, hulaka przegrywający w karty pałace i włości, uwodziciel pięknych kobiet i miłośnik teatru. Na koniec żydowski hetman i życiowy bankrut" - pisze o dziedzicu janowieckiego zamku współczesny historyk. To, że o Lubomirskim nie kręci się filmów, tłumaczę sobie tylko tym, że puszczać by je trzeba było bezwzględnie po 22.

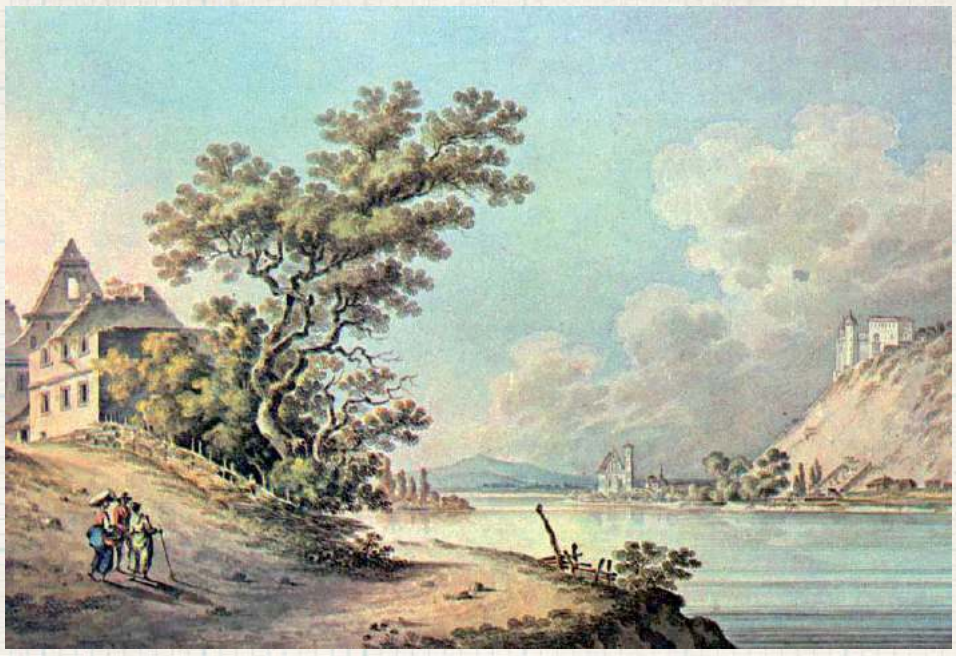

Akwarela Zygmunta Vogla z czasów księcia Marcina Lubomirskiego, z ok. 1792 roku. Zamek w Janowcu (w prawej części) widziany z Kazimierza. Całą rezydencję książę przegrał w jeden wieczór wraz z wszystkimi przyległościami i wyposażeniem

Dobrą edukację dostał u pijarów księdza Konarskiego. Na szlify oficerskie i opinię zapamiętałego i zdolnego rozpustnika zapracował w Luneville w szkole kadetów Stanisława Leszczyńskiego i w czasie debiutanckiej wizyty w Paryżu. Pod eskortą dostawiony do Janowca angażował się w kolejne skandale i skandaliki: a to, zadurzył się i zbałamucił przecudnej urody Annę Wyleżyńskiej, dwórkę jego siostry, a to zastrzelił jakiegoś szlachetkę i nikt mu potem nie chciał wierzyć, że to był pojedynek... Ojciec próbował skanalizować jego temperament w kierunku wojaczki - kupił mu regiment na Podolu i kazał dowodzić. Bystry nastolatek poradził sobie z tym nadzwyczaj dobrze: wycinał i wieszał hajdamaków, żołnierze go uwielbiali, dostał nawet, jako najmłodszy w całej Rzeczypospolitej, stopień generała majora. Po chwili zaś rzucił wszystko w diabły, z porwaną Wyleżyńską pod pachą przekroczył granicę pruską i przyjął angaż w tamtejszej armii. Po powrocie do Polski oznaczało to wyrok za dezercję, cudem uniknął plutonu egzekucyjnego. Karę odbywał na Węgrzech, w Munkaczu i Budzie, w dość swobodnym reżimie. Na tyle nawet swobodnym, że zdołał zawrócić w głowie córce komendanta Annie Hadikównie. Sprawa skończyła się zwolnieniem z więzienia i ślubem. Na włościach w Janowcu i w Kolbuszowej wytrzymał dwa lata, potem zaś zaangażował się w działania militarne związane z konfederacją barską. W gruncie rzeczy trudno ocenić, jaką rolę w niej odgrywał: grabił jednych i drugich, za wroga uważany był przez obie strony, zwycięstwa przeplatał wpadkami i podejrzanymi konszachtami z każdą z zainteresowanych stron. W 1773 posłował na haniebny sejm rozbiorowy, gdzie asystował arcyłotrowi Adamowi Ponińskiemu. Nie skutkuje to żadnym społecznym ostracyzmem: jest zbyt bogaty... Dziedziczył po ojcu, matce, wuju. Drobiazg, że musiał opłacić rozwód z Hadikową - ta zresztą potem została m.in. jedną z najbardziej wpływowych kochanek Stanisława Augusta.

Nie umiał grać w karty - ale grał!

Sam książę Marcin znalazł zaś o wiele bardziej efektywne sposoby trwonienia fortuny. Wyspecjalizował się w mecenacie teatru oraz organizacji redut - bali połączonych z płatnym wyszynkiem, możliwością uprawiania hazardu oraz pokątnej rozpusty. Reduty księcia Marcina, organizowane w dzisiejszym Pałacu Prezydenckim miały jednak tę szczególną cechę, że książę zamiast kwitować procent od cudzego hazardu, sam siadał do stołu. A grał jak noga. Nie starczało mu nawet sprytu, żeby zorientować się, że co niektórzy wprawni kosterowie zawierają spółdzielnie: kto gra z księciem gra słabo i czekał na swoją kolej.

Gra w karty - obowiązek towarzyski

Nie był zresztą pierwszy ani jedyny, który w tej epoce ulegał czarowi zielonego stolika. Grali panowie, grały damy, kto nie grał miał opinię nie dość, że prostaka to i ciężkiego matołka. Książę August Aleksander Czartoryski grał do ostatnich chwil życia: *Co dzień po obiedzie grywał w karty, w rodzaj wista we czterech, z których jednym był zwykle nuncyusz papieski. Temu zwyczajowi pozostał stale wiernym, a chorym już będąc kazał się ubierać i przysuwać w fotelu do partyi. Nie zaniechał tego nawet w dzień śmierci ,a witając biskupa Archetti, późniejszego kardynała, przepraszał go za spóźnienie się. Już mu oczy zaczęły mrokiem zachodzić i upominał o zapalenie świec, podczas gdy salon był jasno oświecony (...) Książę poruszył się w fotelu, obrócił się do doktora Barta, który go nie odstępował i zapytał spokojnie: Wie lange wirds dauern? (ile czasu nam jeszcze zostało?) Lekarz wziąwszy za puls odrzekł: Sądzę, że jeszcze pół godziny. Książę przeprosił nuncyusza, że go opuszcza i kazał się przesunąć do sypialni. Prałat przeszedł za nimi rozpoczął modlitwy przy konających, trzymając księcia za rękę. Przy słowach psalmisty: Boże oddaję Ci duszę moją książę ścisnął dłoń biskupa i oddał ostatnie westchnienie...*

Michów Potocki przegrał w karecie

Szczęsny Potocki przegrał w jednym rozdaniu 2 miliony złotych, więc Ignacemu Potockiemu drobnej kwoty 50.000 wypominać nawet chyba za bardzo nie wypada. Do takiego drobiazgu nie siadano nawet do stolika, takimi pieniędzmi obracano w karecie. Zdarzenie miało miejsce trakcie powrotu z Kijowa w 1787 roku. Pojechał tam żeby ubiegać się o zaszczyty u samej Katarzyny II, został jednak zupełnie pominięty. Karetą wracał z Franciszkiem Ksawerym Branickim. No i sobie humoru nie poprawił. Na koniec jazdy musiał wystawić weksel. Branicki nie miał głowy do drobnych kwot, sprzedał papier jakimś żydowskim handlarzom, ci zaś wyegzekwowali go na Michowie (powiat lubartowski). Wystarczyło aż nadto.

Sosnowski daje się ograć Lubomirskiemu, Kościuszko ze złamanym sercem

Historia romansu Kościuszki z Ludwiką Sosnowską jest dość powszechnie znana, więc przypomnimy ją tylko w telegraficznym skrócie. Wróciwszy z Paryża zaczepił się jako nauczyciel córki jednego z największych magnatów epoki, Józefa Sosnowskiego. Uczyć miał matematyki i rysunku, jednak rychło program edukacji został poszerzony o elementy nauk przyrodniczych i przysposobienia do życia w rodzinie. Dodatkowo okoliczne krzaki miał Kościuszko przekształcić w ogród i w tychże pracach również mu podopieczna wiernie asystowała. W końcowej scenie melodramatu przyszły Naczelnik usłyszał, że „nie dla wróbli synogarlice a magnackie córki nie dla szlachetków". Kościuszko poszedł w świat, wykazał się jako wojskowy, pannę jednakowoż, po docuceniu i uspokojeniu z histerii, trzeba było jakoś zagospodarować.

W co można było przegrać? Najpopularniejszy był faraon - prosty, swoją logiką nieco przypominający ruletkę i łatwo generujący duże obroty. Wymagał jednak dużego stołu i kilku graczy. Szybki i prosty był mariasz (podobny do „tysiąca" albo „66".) W mariasza grano też właśnie w Soplicowie:
„Sędzia z Bernardynem
Grał w mariasza i właśnie z wyświeconym winem
Miał coś ważnego zadać; już Ksiądz ledwie dyszał,
Kiedy Sędzia początek powieści usłyszał
I tak nią był zajęty, że z zadartą głową
I z kartą podniesioną, do bicia gotową,
Siedział cicho i tylko Bernardyna trwożył,
Aż gdy skończono powieść, pamfila położył"
(Adam Mickiewicz, „Pan Tadeusz", księga II)

Gra w karty była w stanisławowskiej Warszawie obowiązkiem towarzyskim

Nawet jeśli magnaci nie mieli zwyczaju zwracać długów handlowych, karciane uiszczane były wyjątkowo skrupulatnie

Wybór ojca padł na Józefa Lubomirskiego, dalekiego krewnego naszego księcia Marcina. Jego ojcem był Stanisław, wojewoda bracławski a potem kijowski, jeden z najmajętniejszych ludzi w Rzeczypospolitej. Co istotne, cierpiał też na chorobę psychiczną, którą w zasadzie uniemożliwiała mu sensowne zarządzanie własnym majątkiem. I otóż książę wojewoda zasiadł w 1768 roku do stolika ze starym karcianym wygą Sosnowskim... Szans nie miał żadnych, nawet gdyby grali uczciwie. Właściciela zmienił klucz dóbr koło Szarogrodu nad Dniestrem (ot, miasto i 37 wiosek...). Stary Lubomirski, przestraszony własnym sukcesem, sam zaczął szukać sposobu, jak by zręcznie wygranej nie przyjąć. Nie było mowy o tym, żeby po prostu dług umorzyć, nie byłoby dla Lubomirskich gorszej zniewagi (nawet ci, co programowo nie spłacali innych długów, karciane uiszczali skwapliwie). Siąść znowu do stolika i przegrać było niepodobna, bo Stanisław Lubomirski grał koszmarnie. Lekarstwem było właśnie małżeństwo Ludwiki z Józefem: Szarogrodczyznę dano pannie młodej w posagu i tak dobra wróciły ona do Lubomirskich.

Przegrał z aktoreczką na kolanach

Nie był więc książę Marcin specjalnym wyjątkiem. Któregoś wieczora siadł do faraona z niejakim Piaskowskim. Grał jak zwykle: głupio, wysoko, trzymając na kolanach najseksowniejszą aktoreczkę ówczesnej Warszawy, ognistą Marię Albani. Grał z lepszym cwaniakiem, z urodzenia szlachetką ostatniej gildii, ale od kart po prostu fachowcem. W ciągu kilku godzin wyzbył się Janowca, z bogatym wyposażeniem wnętrz, rzeźbami, biblioteką, jak rzekłby Wojski *cum gais, boris et graniciebus.* Piaskowskiego oczywiście skala wygranej kompletnie przerosła, taki zamek to potężna i głęboka skarbonka - od tej pory majętność zaczęła wędrować z rąk do rąk.

cdn.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl a42dfbedf9

Jak Aleksander Głowacki, czyli Bolesław Prus pod Wohyniem wojował

Tajemnicza potyczka pod Zbulitowem

– Wohyń? Przecież ja na tym gościńcu wojowałem! – tak według Miłosza Kotarbińskiego miał zareagować Bolesław Prus na wzmiankę o miejscowości leżącej o 10 km od Radzynia Podlaskiego. Wojenne wspomnienie autora „Faraona" kojarzone jest z bitwą pod Zbulitowem, acz sprawa nie jest wcale jednoznaczna.

Bolesław Prus wspominając swój udział w bitwie stoczonej w powstaniu styczniowym niedaleko Wohynia relacjonował, że nie udało im się zabić żadnego Moskala. Kto wobec tego pochowany jest w kopcu niedaleko Zbulitowa?

Wątpliwości żadnej być nie może: szesnastoletni Aleksander Głowacki, później znany jako Bolesław Prus, był wielkim patriotą i odważnym żołnierzem. Na pierwszą wieść o powstaniu natychmiast porzucił szkołę i poleciał szukać broni i oddziału. Najpierw trafił do stacjonującego pod Kielcami oddziału stareńkiego Dionizego Czachowskiego, następnie znalazł się pod rozkazami Aleksandra Czarneckiego „Bończy", potem zaś w partii Karola Krysińskiego.

W oddziale Karola Krysińskiego

Był to dowódca nadzwyczaj energiczny, prowadzący kampanię w sposób bardzo aktywny, tyle że bez sukcesów. Dowodził jazdą w oddziale Lewandowskiego, a po jego dostaniu się do rosyjskiej niewoli w marcu 1863 objął dowództwo. Na początku czerwca połączył się z oddziałem Tytusa O`Byrne`a ps. Grzymała, świetnego polskiego patrioty pochodzącego z rodziny irlandzkich emigrantów. Stanowiło to razem poważną siłę, być może nawet 500 żołnierzy. Na wieść o planowanym przemarszu z Wohynia do Radzynia oddziału kapitana Borozdina, który liczył kilkudziesięciu piechurów na furmankach i około 150 konnych, głównie Kozaków, Krysiński zaplanował zasadzkę w nocy z 10 na 11 czerwca. Warunki sprzyjały, noc była ciemna, liczący około kilometra fragment drogi ocieniał dodatkowo las. Potyczka ta przeszła do historii jako bitwa pod Zbulitowem. Wszyscy komentatorzy zgodni są, że brał w niej udział także młody Głowacki. Bazują na relacji Miłosza Kotarbińskiego, malarza, rysownika i poety, brata Józefa, który wywodził się z pobliskich Czemiernik.

Wiele lat po powstaniu styczniowym Bolesław Prus wspominał, że bił się pod Wohyniem

Ale przecież tu się nic nie zgadza!!!

Czytamy:

...A gdym mu opowiadał o domu moim rodzinnym w Lubelskiem, który stał frontem do gościńca wiodącego ku Wohyniowi, Prus przerwał nagle:- Do Wohynia? Czekaj no pan, to przecież ja na tym gościńcu w waszych stronach wojowałem.

Chodziło tu naturalnie o ostatnie powstanie (w 63 r.), w którym młodziutki Prus brał udział.- Jakże to było, panie Aleksandrze, na tym gościńcu? Prus opowiadał. „A było to tak. Partia nasza stała właśnie w lasach po obu stronach tego gościńca. Otrzymaliśmy wiadomość, że w nocy będzie tamtędy przejeżdżał oddział konnicy moskiewskiej. Urządziliśmy więc zasadzkę, ukryci w lesie przy samej drodze, z bronią przygotowaną do strzału. Strzelać nie wolno było inaczej, tylko razem salwą, natychmiast po sygnale, którym miał być wystrzał, pojedyńczy. Noc była ciemna, byliśmy doskonale ukryci. Czekaliśmy dosyć długo, aż nareszcie słyszymy charakterystyczny tętent zbliżającej się konnicy. Wojsko w ciemności zaczęło przeciągać tuż przed nami. Serca nam biją. Jednak nie strzelamy. Czekamy na sygnał. Konnica z wolna przeciąga pod drzewem, za którym stoję w pogotowiu. Z ciemności dochodzi odgłos rozmowy dwóch oficerów. Z daleka padł strzał sygnałowy i palnęliśmy salwą do przejeżdżających Moskali. Zaskoczeni, pomknęli galopem dalej."- Dużoście ich tam natłukli? - zapytał Major ciekawie.- Naprawdę to ani jednego. Ciemno było, strzelaliśmy na oślep. Rano, po dniu znaleźliśmy dwa zabite konie i miejscami ślady krwawe, „farbę", nie wiadomo, czy po ludziach, czy po koniach. Musiało tam paru co oberwać. Ale strachu napędziliśmy im kapitalnie. - I co dalej! Co dalej? „Na razie nic"

Ale Moskale mówią, że stracili trzynastu ludzi

I tu się zaczynają niejasności. Z opisu Głowackiego wygląda, że w gruncie rzeczy sami powstańcy raczej kończyli starcie z przekonaniem, że tylko huknęli sobie z flint, Moskali przestraszyli, jak kogoś trafili to może przypadkiem konia. Jest to jedyny bezpośredni opis, bo autor ciekawego pamiętnika żołnierz Krysińskiego Jan Rostworowski do oddziału przystał 15 czerwca i nic nie notuje z zasłyszanych opowieści. Może to oznaczać, że potyczka sprzed kilku dni nie była uznana za szczególnie istotną. Sami Rosjanie jednak ogłosili, że stracili 13 zabitych i jeszcze wielu rannych. Można by się spodziewać sytuacji odwrotnej: zwykle własne straty się umniejsza, mnoży przeciwników. O stratach polskich ani słowa, zwykle historycy wspominają o kilku rannych. Następnego dnia polski oddział rozdzielił się.

W opisie Prusa w walce miał nie polec żaden Rosjanin. Przeciwnicy przyznają się do 13 zabitych

Zasadzka pod Zbulitowem w nocy z 10 na 11 czerwca wymieniana jest jako jedna z bardziej udanych potyczek powstania styczniowego w powiecie radzyńskim

Podejmowano w historiografii próbę uzgodnienia rozbieżności, przyjmując, że powstańcy mieli trafić jadących na podwodach piechurów i uciekający Rosjanie mieli zabrać ich ze sobą. Jest to jednak trudne do wyobrażenia.

Tajemnicza mogiła pod Zbulitowem

Być może rozwiązanie zagadki mamy jednak przed samym nosem. W połowie drogi między wohyńskim lasem a dzisiejszym Zbulitowem Małym, po północnej stronie drogi, znajdujemy lekko zalesiony pagórek, wyraźnie nie powstały siłami natury Jego zwieńczeniem jest okazały drewniany krzyż. Kiedyś było ich trzy, dwa upadły, trzeci został wymieniony. W czasie tradycyjnego obrzędu poświęcenia pól organizowano w tym miejscu prowizoryczny ołtarz. Nieco w głębi znajdują się relikty zabudowy w postaci fundamentu drewnianego domu i studni, acz z pewnością niezbyt stare i Z posiadanych relacji wiemy, że w najbliższym otoczeniu pagórka w trakcie prac polowych ujawniały się części kości ludzkich w tym czaszki. Były one w kiepskim już stanie, po wzięciu w ręce same się rozsypywały na mniejsze elementy. Nie towarzyszyły im - albo nie zostały rozpoznane - żadne artefakty ani części ubrań. Miejscowa tradycja kojarzy te miejsce jako cmentarz choleryczny albo tyfusowy. Mimo kilku rozpytań nie udało nam się przyporządkować go do którejś znanej epidemii, nie udało się nam też usłyszeć żadnej opowieści, pozwalającej powiązać pochowanych z czyjąś rodziną. Wątpliwości budzi też sama lokalizacja: cmentarzy epidemicznych z oczywistych powodów nie urządzano dosłownie kilka metrów od uczęszczanego traktu.

A może to są pochowani Moskale?

Czy mogiła może wobec tego mieć związek z potyczką z powstania styczniowego? Czy może pod krzyżem spoczywa owych 13 zabitych Rosjan? Sprawa jest niejednoznaczna. Według relacji Prusa Rosjanie po salwie Polaków co prędzej ruszyli do Radzynia a rano na polu bitwy byli Polacy i nie widzieli żadnych ciał. Koliduje to z naszą wiedzą, że oddział Krysińskiego miał natychmiast odskoczyć z miejsca walki. Byłoby to ze wszech miar uzasadnione: w Radzyniu, w porządnych carskich Koszarach stał całkiem silny rosyjski garnizon, który mógł podjąć ekspedycję. Wydaje się, że leżący o trzy kilometry Wohyń również kontrolowany był przez Moskali. Hipoteza, że następnego dnia najpóźniej wieczorem miejsce starcia było w rękach przeciwnika wydaje się być zupełnie uzasadniona. I że poległych sołdatów pochowano na miejscu. Jak to w ruskiej armii: nie tylko bez trumien ale i bez butów...

Ale skąd krzyż?

Jedna zagadka rodzi kolejną. Skąd wobec tego krzyż? Kto mógł go postawić? Oczywiście nie włościanie ze Zbulitowa. Pierwszy mogli postawić sami Rosjanie. Jak to na żołnierskiej mogile. Drugi - pamiętamy, że po 1874 roku w także i w Wohyniu, po skasowaniu unii brzeskiej, istniała formalnie (bo nikt niemal nie zaglądał do cerkwi...) parafia prawosławna obejmująca również Zbulitów. A potem to już mało kto pamiętał o co chodzi. Po prostu tak na Podlasiu mamy, że jeden krzyż przydrożny musi być zastąpiony kolejnym. Mimo, że nie bardzo wiadomo, kto postawił pierwszy.

Ale co z tym Prusem?

I tu największa zagwozdka. Nie ma powodów, żeby nie wierzyć Kotarbińskiemu. Nie ma także powodów, żeby Prusa traktować jako fantastę, tym bardziej, że weterani zwykle sobie dodają zasług i w ich opowieściach skala i znaczenie toczonych bitew rośnie dwukrotnie co mniej więcej 10 lat - a tu jest odwrotnie. Możliwości uzgodnienia są dwie. Albo bitwa pod Zbulitowem (ta nazwa zresztą u Kotarbińskiego tego nie pada!) była toczona w dwóch etapach i dwóch lokalizacjach i autor widział tylko jedną z nich albo też mamy do czynienia po prostu z błędem pamięci. Bo szlak bojowy twórca „Lalki" miał przecież imponujący: bił się jeszcze kilka miesięcy: pod Sławatyczami, Sosnowicą, wreszcie - po tej bitwie dostanie się do niewoli z której wyjdzie w zasadzie cudem - pod Białką koło Siedlec. Było co z czym pomylić.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl a42dfbedf9

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Górnik po obozie. Wciąż bez wzmocnień

Sparing z Puszczą Niepołomice to pierwsze starcie z wyżej notowanym rywalem i pierwsza porażka w tym okresie przygotowawczym. Wcześniej odnieśli dwa zwycięstwa z ekipami z niższych lig. Co z ruchami transferowymi?

Fot.Górnik łęczna

Piłkarze Górnika mają za sobą trzy tygodnie przygotowań i trzy mecze kontrolne

Podliński strzela

Zespół Górnika przebywał w Kielcach na tygodniowym zgrupowaniu. We wtorek, 23 stycznia, podopieczni trenera Pavola Stano rozegrali mecz kontrolny z GKS-em Bełchatów. Zielono-czarni wygrali z trzecioligowcem 2:0, a na listę strzelców wpisali się Fryderyk Janaszek i Karol Podliński. Dla napastnika Górnika to drugie trafienie w tym okresie przygotowawczym. W premierowym sparingu, z trzecioligową Świdniczanką Świdnik, 26-latek także pokonał bramkarza rywali.

We wtorek w zespole z Łęcznej wystąpił testowany bramkarz Kacper Kołotyło oraz jeden testowany gracz w polu. Z drużyną Górnika, według medialnych doniesień, łączony jest 27-letni słowacki pomocnik Filip Lesniak z przeszłością m.in. w duńskim Alborgu i angielskim Tottenhamie Hotspur, ostatnio grający w pierwszoligowej Wiśle Płock, byłym klubie Pavola Stano.

GKS Bełchatów - Górnik Łęczna
0:2 (0:1)

Bramki: Janaszek 21`, Podliński 66`.
Bełchatów: Kowalski - Sarnik, Holik, Jasiński, Szymorek - Krasa, Malec, Wroński, Skórecki, Napołow - Zdybowicz. (II połowa) Otczenaszenko - Grzelak, Trzeboński, Szczepaniak, zaw. testowany - Nowak, Golański, Wroński, Woźniakowski, Bartosiak - Karpiński.
Górnik: Gostomski - Dziwniel, Klemenz, Cissé, Zbozień, Steszuk, Starzyński, Żyra, Łukasiak, Janaszek, Podliński. (II połowa) Kołotyło - Grabowski, Sienicki, de Amo, Bednarczyk, Pawlik, Młyński, zaw. testowany, Gąska, Durmuş, Podliński (73` Wachowicz).

Pierwsza porażka

Macieja Gostomskiego i spółkę w piątek czekało trudniejsze zadanie, bo naprzeciw zielono-czarnych stanęła ekstraklasowa Puszcza Niepołomice. Tym razem łęcznianie przegrali 1:2. Jedynego gola dla GKS-u w tym spotkaniu strzelił Mateusz Młyński. Zawody były podzielone na cztery części po 30 minut. Mecz rozegrano w Staniątkach (woj. małopolskie).

W składzie „Górników" zagrali testowany bramkarz Kacper Kołotyło oraz jeden zawodnik testowany na pozycji pomocnika. Jak na razie klub nie pozyskał żadnych nowych graczy.

Sparing z Puszczą rozegrano na zakończenie tygodniowego obozu Górnika w Kielcach. Następna gra kontrolna w sobotę, 3 lutego. Łęcznianie zagrają wtedy z pierwszoligową Stalą Rzeszów.

Puszcza Niepołomice - Górnik Łęczna
2:1

Bramki: Cholewiak 40`, Mešanović 63` - Młyński 10`.
Puszcza: (I i II kwarta) Zych - Mroziński, Crăciun, Stępień, Jakuba - Cholewiak, Stec (55` Walski), Serafin, Hajda, Revenco - Firlej. (III i IV kwarta) Komar - Bartosz, Wojcinowicz, Sołowiej, Jakuba (75` Majchrzak, 107` Pieprzyca), Walski, Poczobut, Thiago, Siemaszko (107` Gil), Mešanović (112` Sendor), Zapolnik.
Górnik: (I i II kwarta) Gostomski - Grabowski, de Amo (57` Zbozień), Cissé, Bednarczyk, Deja, Młyński, Gąska (31` Żyra), Łukasiak, Starzyński (27` Sienicki), Podliński. (III i IV kwarta) Kołotyło - Dziwniel, Sienicki, Klemenz, Zbozień, Steszuk, Durmuş, zawodnik testowany, Żyra, Młyński (70` Bednarczyk, 91` Wachowicz), Roginić.
Żółte kartki: Stec.
Czerwona kartka: Stec 52` (za dwie żółte).

Dominik Smagała

CIEPŁA TURCJA ALBO ZIMNA POLSKA

Osiem zespołów Fortuna 1. Ligi poleciało na zagraniczne zgrupowania w przerwie zimowej. Siedem drużyn wybrało Turcję: Arka Gdynia, Bruk-Bet Termalica Nieciecza, Lechia Gdańsk, Miedź Legnica, Polonia Warszawa, Wisła Kraków, Wisła Płock, a GKS Tychy poleciał do Chorwacji. Sześć ekip postawiło na obozy w Polsce: poza Górnikiem były to GKS Katowice, Odra Opole, Resovia, Stal Rzeszów i Znicz Pruszków. Chrobry Głogów, Motor Lublin, Podbeskidzie Bielsko-Biała i Zagłębie Sosnowiec nie organizowały żadnych zgrupowań.

SPARINGI GÓRNIKA

(19.01.) Świdniczanka Świdnik 3:1
(23.01.) GKS Bełchatów 2:0
(26.01.) Puszcza Niepołomice 1:2
(3.02.) Stal Rzeszów
(10.02.) Wisła Kraków

Porażki Wisły. Kosior pomoże?

Gracze Wisły Grupa Azoty Puławy rozegrali dwa mecze kontrolne. Przegrali 0:1 ze Świdniczanką Świdnik oraz 1:5 z Motorem Lublin.

Puławska młodzież zagrała dobre spotkanie ze Świdniczanką, ale to trzecioligowiec wygrał 1:0 po golu Michała Zubera

Wisła z porażką. „Pyza" zdecydował

Ekipa Mikołaja Raczyńskiego, która zagrała w młodzieżowym składzie, dodatkowo wsparta kilkoma zawodnikami z pierwszego zespołu przegrała 0:1 ze Świdniczanką Świdnik.

Jedynego gola w 38. minucie zdobył Michał Zuber. Popularny „Pyza" występował w trzecioligowej Wiśle w rundzie wiosennej sezonu 2018/2019 oraz w rozgrywkach 2019/2020. W sumie uzbierał 36 występów i zdobył 6 bramek.

W zespole Wisły Puławy wystąpili m.in. Mikołaj Kosior (Motor Lublin) oraz Leonard Brykowski, Kamil Cholewa, Jan Ciszewski, Eryk Kosowski, Antoni Lalak, Bartosz Polak i Mateusz Szczepański (wszyscy z rezerw).

Wisła Puławy - Świdniczanka Świdnik
0:1 (0:0)

Bramka: Zubek 38`.
Wisła: Mielcarz (77` Murat) - Kaczorowski (75` Gałązka), Ciszewski, Skałecki (75` Kosowski), Lalak, Nojszewski (75` Cholewa), Kumoch (75` Szczepański), Łuczuk, Janicki (75` Polak), Kosior (75` Brykowski), Szymanek.

Dobrze do przerwy

Lublinianie zwyciężyli 5:1, choć do przerwy to goście z Puław prowadzili 1:0 po trafieniu Mateusza Klichowicza z rzutu karnego. Jednak po zmianie stron zdecydowanie lepiej od rywali zaprezentowali się miejscowi, którzy strzelili pięć goli w niespełna pół godziny.

Motor Lublin - Wisła Puławy
5:1 (0:1)

Bramki: Żebrakowski 57` (k), Szarek 69`, Magnuszewski 73`, Kamiński 80`, 85` - Klichowicz 40` (k).
Wisła: Łakota - Seweryś, Wiech, Noiszewski (55` Skałecki), Flak, Pavlas, Puton (74` Janicki), Klichowicz (66` zaw. testowany), Kargulewicz (74` Nojszewski), Kołtański (74` Kumoch), Bortniczuk.

Z Motoru do Wisły

Bliski wypożyczenia z Motoru do Wisły ma być pomocnik Mikołaj Kosior.

Wychowanek LKS-u Skrobów wystąpił w sparingu Dumy Powiśla, w którym biało-niebiescy-czerwoni przegrali 0:1 z trzecioligową Świdniczanką. Transfer czasowy 20-latka do innego klubu nie może być zaskoczeniem, bowiem w rundzie jesiennej Kosior zagrał tylko w dwóch meczach lubelskiego zespołu, notując zaledwie 94 minuty w spotkaniach z Puszczą Niepołomice oraz Arką Gdynia.

Dużo lepiej wiosło mu się, gdy Motor był w II lidze. Zanotował 24 mecze o punkty (1004 minuty) i zdobył cztery gole. Do tego dołożył cztery spotkania w Pucharze Polski (183 minuty) i bramkę na wagę wygranej z Zagłębiem Lubin. W starciu barażowym o I ligę zagrał 47 minut w starciu ze Stomilem Olsztyn. Lublinianie wygrali 4:1 w serii rzutów karnych i awansowali na zaplecze Ekstraklasy.

Znów dwa mecze

3 lutego puławianie rozegrają dwa spotkania kontrolne.

Rywalami Wisły będą trzecioligowcy: KSZO Ostrowiec Świętokrzyski oraz Siarka Tarnobrzeg. Więcej informacji o godzinach rozpoczęcia bojów na naszej stronie. Wiadomo, że mecze odbędą się w Puławach.

mp

REG

SPARINGI WISŁY PUŁAWY

2:4 Znicz Pruszków
0:0 Resovia Rzeszów
1:5 Motor Lublin
0:1 Świdniczanka Świdnik
03.02., KSZO Ostrowiec Św.
03.02., Siarka Tarnobrzeg
10.02., Legionovia Legionowo
17.02., Avia Świdnik

TRENER MA GŁOS

Mikołaj Raczyński,
Wisła Puławy

Szkoda, że nie zakończyłem tego wcześniej

To była godzina bardzo dobrej gry, mega intensywnej. Nie odstawaliśmy od drużyny, która walczy o Ekstraklasę. My w tym momencie, punktowo, walczymy o utrzymanie, ale wierzę, że będzie dobrze i będziemy bić się o baraże. Wygrywaliśmy po golu Mateusza Klichowicza. Później sędzia zaczął gwizdać w jedną stronę. Każde nasze dotknięcie było faulem. To skandal. Szkoda, że nie zakończyłem tego wcześniej, bo nie było sensu dalej rozgrywać tego meczu. Dostaliśmy dwa „gongi" i się posypało. Motor ma bardzo dobrych zawodników, zgranych. My jesteśmy razem przez tydzień. Wiem, że idziemy w dobrym kierunku. A spotkanie ze Świdniczanką? Szansę otrzymała młodzież. Chciałem zrobić przegląd wojsk.

eprasa.pl a42dfbedf9

Bogdanka LUK Lublin: Trener z nową umową i podtrzymanie passy

Najlepsza runda w wykonaniu drużyny odkąd ta znalazła się w krajowej elicie, wywalczenie pierwszego w historii klubu awansu do ćwierćfinału Pucharu Polski, zmiana sposoby gry oraz patrzenia na siatkówkę. Trener Massimo Botti ma za sobą zaledwie kilka miesięcy pracy w Bogdance LUK Lublin, a już zapracował na nowy kontrakt. Lubelski klub ogłosił, że włoski szkoleniowiec przedłużył dotychczasową umowę na sezon 2024/25.

Fot. Bogdanka LUK Lublin

Przed podjęciem pracy w Lublinie Massimo Botti spędził całą karierę trenerską i zawodniczą we Włoszech

50-latek objął zespół w lipcu, po tym jak z prowadzenia żółto-czarnych niespodziewanie jeszcze przed rozpoczęciem okresu przygotowawczego zrezygnował Michał Mieszko Gogol. Włoch zdecydował się na pracę ze składem skompletowanym przez innego trenera, ale nigdy nie skarżył się na swoją sytuację i nie szukał usprawiedliwień. Postawił na pracę i obroniły go wyniki, które satysfakcjonują działaczy oraz kibiców. Póki co pod wodzą Bottiego lublinianie zanotowali bowiem 12 zwycięstw oraz siedem porażek. Taki bilans plasuje ich w szóstce najlepszych ekip PlusLigi. – Poznaliśmy się lepiej na przestrzeni tego sezonu. Znam cele klubu i miasta Lublin. Mam nadzieję na wspaniałą przyszłość razem – stwierdził szkoleniowiec po podpisaniu nowego kontraktu, dodając przy tym, że jest bardzo szczęśliwy.

– To zawsze duża satysfakcja dla klubu, kiedy może przedstawić PlusLidze osobę, która wzbogaca pejzaż rozgrywek. Głęboko wierzę, że nam się udało, zapraszając do współpracy trenera Massimo Bottiego. Już same wyniki drużyny dowodzą postępu, jaki dokonał się za jego przyczyną. Mając jednak okazję, podglądać etos pracy trenera, zyskujemy pewność, że to wybitny specjalista, który czyni siatkarzy lepszymi. Wiele dla nas znaczy, że jego wizja pracy inspiruje nie tylko zespół, ale także całą społeczność klubu – powiedział natomiast prezes Krzysztof Skubiszewski.

W ubiegłym tygodniu Botti i jego podopieczni zapisali na swoim koncie kolejne dwa zwycięstwa. We wtorkowy wieczór żółto-czarni pokonali we własnej hali zespół KGHM Cuprum Lubin. Spotkanie trzeba było rozstrzygać w pięciu setach. Kibice śledzący mecze siatkarzy Bogdanki LUK Lublin nie mogą narzekać w obecnym sezonie na brak emocji. Spośród 18 meczów rozegranych przez lublinian podczas trwającej kampanii PlusLigi aż osiem zakończyło się tie-breakami. W pięciu z nich górą byli Marcin Komenda i spółka.

Bogdanka LUK Lublin - KGHM Cuprum Lubin
3:2
(25:13; 16:25; 25:23; 17:25 15:4)

Lublin: Nowakowski 7, Komenda 5, Kania 12, Ferreira 8, Brand 14, Schulz 22, Hoss (libero) oraz Hudzik 1, Wachnik 1, Krysiak, Malinowski, Nowosielski i Zając

W sobotnie popołudnie żółto-czarni nie zgotowali fanom huśtawki nastrojów. Tym razem lubelski zespół w pewnym stylu pokonał u siebie PGE GiEK Skrę Bełchatów 3:0. – Najbardziej cieszy to, że pokonaliśmy przeciwnika, który był blisko nas pod względem liczby punktów zgromadzonych w tabeli. Mieliśmy cztery oczka przewagi, ale teraz już to wzrosło do siedmiu, co jest w miarę bezpieczną przewagą. Dalej jesteśmy w czołowej ósemce i to jest najważniejsze. Dodatkową motywacją był fakt, że do następnego meczu będziemy czekać 11 dni, więc usłyszeliśmy, że im lepiej zagramy, tym będziemy mieć więcej dni wolnego – podsumował doświadczony Damian Schulz.

Bogdanka LUK Lublin - PGE GiEK Skra Bełchatów
3:0
(25:17, 27:25, 25:19)

Lublin: Nowakowski 4, Komenda 1, Kania 7, Ferreira 14, Brand 12, Schulz 14, Hoss (libero) oraz Zając 2, Krysiak i Malinowski

Następny mecz czeka Bogdankę LUK w środę, 7 lutego. Wówczas zespół z Lublina zmierzy się na wyjeździe z Treflem Gdańsk.

Karol Kurzępa

Zawodnik z Afryki zagra w Motorze

Piłkarze lubelskiego Motoru mają za sobą czwarty i piąty zimowy mecz kontrolny w ramach przygotowań do drugiej części sezonu 2023/24. Podopieczni trenera Goncalo Feio zmierzyli się w nich z także występującą w pierwszej lidze Resovią oraz z grającą o szczebel niżej puławską Wisłą. O wygranym sparingu z „Dumą Powiśla" piszemy na poprzedniej stronie. Natomiast z rzeszowskimi „Pasami" żółto-biało-niebiescy zremisowali 0:0.

W szeregach „Motorowców" zagrał testowany zawodnik z Senegalu. To 20-letni Mbaye Jacques Ndiaye. Skrzydłowy trafi do Polski z rodzimego Teungueth FC w ramach definitywnego transferu. Lubelski klub ma za niego zapłacić 200 tysięcy euro i podpisać kontrakt obowiązujący do 31 grudnia 2027 roku.

Motor Lublin - Resovia Rzeszów
0:0

Motor: Rosa - Stolarski (86 Romanowski), Rudol, Kruk, Palacz, Scalet, R. Król, Wolski, M. Król, zawodnik testowany, Śpiewak

Karol Kurzępa

Bardzo dobry tydzień koszykarzy

Polski Cukier Start Lublin wygrał dwa mecze z rzędu w hali Globus. Podopieczni trenera Artura Gronka pokonali estoński zespół Tartu w rozgrywkach międzynarodowych, a także MKS Dąbrowa Górnicza na krajowym „podwórku".

Pierwsze ze zwycięstw miało miejsce w poniedziałkowy wieczór. Czerwono-czarni pokazali w tym spotkaniu charakter, bowiem do przerwy to goście prowadzili 44:37. Jednak w drugiej połowie rywalizacji kibice zobaczyli odmienione oblicze „Startowców", którzy grali skuteczniej po obu stronach boiska, poprawiając niemal każdy element gry. Na trzy minuty do końca trzeciej odsłony wybrany MVP w szeregach gospodarzy Barret Benson i jego koledzy objęli prowadzenie i nie oddali go już do końcowej syreny.

Polski Cukier Start Lublin - Tartu Ülikool Maks & Moorits
85:75
(19:23, 18:21, 30:14, 18:17)

Lublin: Benson 35, Durham 11, O`Reilly 11, Wade 8, Pelczar 8, Gabrić 6, Put 4, Szymański 2, Karolak

Jeszcze więcej emocji przyniosła niedzielna konfrontacja z udziałem czerwono-czarnych. Lublinianie stoczyli bardzo ofensywny i zacięty bój z ekipą z Dąbrowy Górniczej. Na parkiecie błyszczał przede wszystkim zawodnik gospodarzy Liam O`Reilly, który zdobył aż 37 punktów, trafiając osiem rzutów z dystansu. Świetnie dysponowany Amerykanin pomógł miejscowej drużynie zrewanżować się przeciwnikom za jesienną porażkę 87:112 na wyjeździe i tym samym wywalczyć jedenaste zwycięstwo w sezonie.

Polski Cukier Start Lublin - MKS Dąbrowa Górnicza
114:102
(36:28, 26:24, 20:26, 32:24)

Lublin: O`Reilly 37, Durham 21, Gabrić 17, Wade 11, Benson 11, Pelczar 7, Szymański 6, Put 4Następna kolejka czeka czerwono-czarnych 2 lutego. „Startowcy" zagrają wówczas na wyjeździe z Tauron GTK Gliwice.

Karol Kurzępa

REG

Kryzys szczypiornistek

Piłkarki ręczne MKS FunFloor Lublin nie rozpieszczają swoich kibiców w ostatnich dniach. W minionym tygodniu biało-zielone straciły w lidze punkty z dwoma drużynami.

W środowy wieczór podopieczne trener Edyty Majdzińskiej nie potrafiły pokonać na własnym parkiecie MKS URBIS Gniezno. W regulaminowym czasie gry konfrontacja w hali Globus zakończyła się remisem 26:26. Lublinianki wygrały dopiero po serii rzutów karnych.

MKS FunFloor Perła Lublin – MKS URBIS Gniezno
26:26
(15:12), rzuty karne 3:2

MKS: Wdowiak, Gawlik – Achruk 6, M. Więckowska 5, Noga 3, Balsam 2, Tomczyk 2, Kovarova 2, Szynkaruk 2, Roszak 2, Płomińska 1, Posavec 1, D. Więckowska, Masna, Pastuszka

Wicemistrzynie Polski nie poprawiły sobie nastrojów w niedzielny wieczór, gdy niespodziewanie uległy na wyjeździe Młynom Stoisław Koszalin. – Oczekuję natychmiastowego wyjścia z tego kryzysu i jestem pewien, że nam się to uda. Tu nie ma już czasu na okrągłe słowa. Czas spojrzeć w lustro i zadać sobie pytanie, czy zrobiłem/zrobiłam wszystko, aby pomóc w przywróceniu naszemu klubowi należnego miejsca i zacisnąć zęby – przyznał po meczu prezes MKS, Tomasz Lewtak. Sternik dodał przy tym, że wynik zanotowany przez biało-zielone w województwie zachodniopomorskim to wstyd zarówno dla klubu, jak i całego miasta.

Młyny Stoisław Koszalin – MKS FunFloor Lublin
25:20 (14:7)

MKS: Wdowiak, Gawlik – Balsam 8, Pastuszka 3, Roszak 3, Posavec 2, Płomińska 1, M. Więckowska 1, Szynkaruk 1, Achruk 1, Noga, Tomczyk, Kovarova, Masna

Kolejne spotkanie czeka lublinianki 3 lutego. Szczypiornistki zmierzą się wówczas u siebie z niemieckim HSG Bensheim/Auerbach w kolejnym starciu Ligi Europejskiej.

Karol Kurzępa

Ważna wygrana akademiczek

Koszykarki Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin pokonały na wyjeździe MB Zagłębie Sosnowiec. Dla podopiecznych trenera Krzysztofa Szewczyka było to dziesiąte zwycięstwo w obecnym sezonie ligowym.

Fot. KK

Na zdjęciu jedna z liderek AZS UMCS, Bria Goss

Triumf w województwie śląskim pozwolił biało-zielonym zbliżyć się w tabeli do niedzielnych rywalek na odległość punktu. W dodatku akademiczki mają w zanadrzu jeszcze jeden zaległy mecz do rozegrania. Wywalczenie kompletu punktów miało więc dla AZS UMCS olbrzymie znaczenie w kontekście walki o rozstawienie przed play-offami.

– Byliśmy świadomi tego, że zwycięstwo zapewni nam powrót do walki o miejsce w pierwszej czwórce, a porażka mogłaby te nadzieje przekreślić. To było bardzo dobre spotkanie naszych zawodniczek zagranicznych, ale reszta drużyny również dała od siebie sporo pozytywów, więc całemu zespołowi należą się gratulacje – podsumował trener Krzysztof Szewczyk.

MB Zagłębie Sosnowiec – Polski Cukier AZS UMCS Lublin
64-80
(14:20, 31:46, 47:61, 64:80)

AZS UMCS: Goss 22, Shook 22, Burton 17, Ziemborska 7, Fiszer 4, Ullmann 3, Adamczuk 3, Kalenik 2, Goszczyńska, Jeziorna

Następne starcie czeka lublinianki już we wtorek, 30 stycznia. Tego dnia biało-zielone zakończą zmagania w Eurolidze wyjazdowym spotkaniem z hiszpańskim Casademont Saragossa. Póki co akademiczki legitymują się w rozgrywkach międzynarodowych bilansem dwóch zwycięstw i aż 11 porażek.

Karol Kurzępa

eprasa.pl a42dfbedf9

Cisowianka wróciła. Czterech odejdzie. Przyjdzie bramkarz?

Po kilku tygodniach przerwy drużyna w bojowych nastrojach wróciła do treningów. Przed zawodnikami szereg gier treningowych.

Fot. Dominik Kęsik

Gracze Cisowianki wrócili do zajęć. W sobotę pierwsze spotkanie kontrolne

Podczas jesiennych rozgrywek drużyna zdobyła 38 punktów i uplasowała się na czwartym miejscu, choć było blisko, aby zająć pozycję na podium. Najwięcej bramek, bo aż 17 i tytuł „króla strzelców" drużyny przypadł Karolowi Kalicie. Z kolei najwięcej asyst przypadło Konradowi Szczotce. Zanotował ich pięć. Ekipie towarzyszyliśmy podczas pierwszego noworocznego treningu w Nałęczowie.

Pierwsze zajęcia pod wodzą Łukasza Gizy odbyły się 23 stycznia. W premierowym tygodniu zespół trenował trzy razy. - Podobnie będzie teraz. Mikrocykl zakończymy spotkaniem kontrolnym z Wilgą Garwolin. Mamy do dyspozycji Orlik w Nałęczowie oraz korzystamy z boiska ze sztuczną nawierzchnią w Puławach - mówi szkoleniowiec.

W zajęciach uczestniczy Jakub Gosik, który jest zawodnikiem Świdniczanki Świdnik, a jesienią występował w Gromie Kąkolewnica. Ma walczyć o miejsce między słupkami z Jakubem Długoszem. Drugi dotychczasowy bramkarz - Daniel Pielacha zrezygnował z gry w zespole beniaminka IV ligi.

Oprócz golkipera na wiosnę zabraknie trzech zawodników. Wszyscy byli niezadowoleni z ilości minut, jakie otrzymują od trenera. Bartłomiej Greniuk ma trafić do Tura Milejów, Patryk Filozof do Granitu Bychawa, zaś Kacper Brzyski do Ogniwa Wierzbica.

Jeszcze pachnie nowością

Przed piłkarzami premierowa gra kontrolna.

W sobotę o godz. 10:00 Cisowianka zmierzy się na wyjeździe z Wilgą Garwolin występującą w IV lidze mazowieckiego. Mecz odbędzie się na niedawno oddanym do użytku boisku ze sztuczną nawierzchnią przy ul. Sportowej.

mp/dk

ZAWODNIK MA GŁOS

Jakub Cielebąk,
Cisowianka

Tęskniłem za drużyną

- Cieszymy się, że wracamy do treningów, bo tęskniłem za drużyną. Przed nami sporo pracy. Zależy nam na tym, aby wygrywać i zdobywać kolejne punkty Za kilka dni czeka nas pierwszy sprawdzian

SPARINGI CISOWIANKI

3.02., Wilga Garwolin
9.02., Świdniczanka Świdnik
10.02., Gracja Tczów
14.02., KSZO Ostrowiec Św.
17.02., Ruch Ryki
24.02., Motor II Lublin
2.03., Energia Kozienice
9.03., Hetman Zamość
16.03., Tur Milejów

Lewart uległ Orlętom

Fot. Piotr Wołowik

W meczu z Orlętami bramkę dla Lewartu zdobył Mateusz Kompanicki, który wrócił do klubu. Ostatnio występował w Świdniczance Świdnik

Ciekawe spotkanie obejrzeli kibice w Lubartowie, gdzie Lewart mierzył się z Orlętami Radzyń Podlaski. Trzecioligowiec wygrał po bramkach Szczypka i Duchnowskiego. Dla miejscowych gola zdobył Kompanicki.

Z rezerwami pierwszoligowca

Przed Lewartem wyjazdowe starcie z Motorem II Lublin. Mecz odbędzie się 4 lutego o godz. 12:00.

PLAN SPARINGÓW LEWARTU

1:2 Orlęta Radzyń Podl.
04.02., Motor II Lublin
10.02., Huragan Międz. Podl.
17.02., Wilga Garwolin
24.02., Kryształ Werbkowice
06.03., Ogniwo Wierzbica
09.03., Stal Kraśnik

Lewart Lubartów - Orlęta Radzyń Podlaski
1:2 (0:0)

Bramki: Komapnicki 55` - Szczypek 68`, Duchnowski 78`.
Lewart: Podleśny - Majewski, Niewęgłowski, Gede, Plesz, Wolski, zaw. testowany I, Kompanicki, Myśliwiecki, Najda, Żelisko. Ponadto grali: Tutaj, Aftyka, Sulowski, Marciniak, Sochan, zaw. testowany II.

mp

Postrzelali z Alitem

Piłkarze Stali Poniatowa wygrali drugi mecz kontrolny.

W premierowym starciu rozbili 9:0 Sokół Konopnica, którzy przygotowuje się do rozgrywek w Klasie Okręgowej. W weekend podopieczni Konrada Szmyrgały zagrali z czwartoligowcem z województwa świętokrzyskiego. Triumfowali 5:4. Hat-tricka skompletował Konrad Gąsiorowski. Szkoleniowiec oglądał trzech zawodników przymierzanych do składu. Dwóch z nich to gracze z Ukrainy.

Stal Poniatowa - Alit Ożarów
5:4 (2:3)

Bramki: Gąsiorowski x3, Pyda, Tkaczyk.
Stal: Szczucki - zaw. testowany I, Pyda, Żurek, Jakubaszek, Wlizło, Poleszak, zaw. testowany II, Gąsiorowski, Wrzyszcz, Barszcz. Ponadto grali: Rybarczyk, zaw. testowany III, Przychodzień, Sowiński, Tkaczyk, Smolik, Śnieżyński.

Konrad Gąsiorowski (przy piłce) skompletował hat-tricka w starciu z Alitem

U siebie

W najbliższą sobotę poniatowianie ponownie zagrają u siebie. Tym razem rywalem będzie zespół z czołówki naszej IV ligi - Janowianka Janów Lubelski. Początek starcia o godz. 11:00.

PLAN SPARINGÓW STALI

9:0 Sokół Konopnica
5:4 Alit Ożarów
03.02., Janowianka Janów Lub.
10.02., Start Krasnystaw
17.02., Stal Kraśnik
21.02., Hetman Gołąb
24.02., Unia Bełżyce
28.02., Orion Niedrzwica
02.03., termin wolny
09.03., Wisła II Puławy

mp

„Grzybek" zaginął w akcji. Wiosna bez „Lipy"?

Od połowy stycznia piłkarze z Opola Lubelskiego przygotowują się do rundy wiosennej. W niedzielę zagrali pierwszy mecz kontrolny.

Podopieczni Daniela Koczona zmierzyli się w Lublinie z Motorem II. W zespole może zabraknąć dwóch zawodników. Kacper Lipiński który rozegrał 1075 minut i zdobył 6 goli rozgląda się za nowym klubem. Wrócił do rodzinnego Radzynia Podlaskiego i niewykluczone, że zasili Grom Kąkolewnica.

Niewykluczone, że Kacper Lipiński (w środku) zamieni Opolanina na Grom Kąkolewnica

1139 minut i 2 gole to jesienne statystyki Karola Banachiewicza. 30-latek nie wznowił treningów z ekipą Opolanina. - Ten zawodnik zaginął w akcji. Nie mamy z nim kontaktu. Nie wiem, co planuje robić, ale nie trenuje z nami - mówi Daniel Koczon.

W pierwszej spotkaniu kontrolnym szkoleniowiec miał do dyspozycji tylko tych, którzy jesienią występowali w meczach o punkty. - Ciężko o jakościowych zawodników, którzy byliby realnym wzmocnieniem. Rozglądamy się, dzwonimy, ale na ten moment nie mamy kandydatów do gry w Opolaninie - dodaje.

Zespół przygotowuje się na własnych obiektach. Wybrańcy Daniela Koczona trenują trzy razy w tygodniu. W najbliższy weekend mają rozegrać grę wewnętrzną.

Zaczęli od porażki

Gracze Opolanina przegrali 0:1 z Motorem II Lublin.

Podopieczni Daniela Koczona jedynego gola stracili po błędzie w defensywie. Jan Czapla za krótko podał do Miłosza Szczepańskiego. Piłkę przechwycił jeden z rywali i dopełnił formalności.

Motor II Lublin - Opolanin Opole Lubelskie
1:0 (1:0)

Bramka: 20`.
Opolanin: Szczepański - Ćwieka, Izdebski, Czapla, Jarosz, Lenkiewicz, Krzak, Sobstyl, Adamczuk, Figura, Drzazga. Ponadto grali: Opoka, Czopek, Sałasiński, Adamczyk, Pałka, Jurak, Kowal, Górski.

SPARINGI OPOLANINA

28.01., Motor II Lublin
3.02., gra wewnętrzna
10.02., Powiślanka Lipsko
17.02., Tęcza Kraśnik
25.02., Lublinianka Lublin
2.03., Stal Kraśnik
9.03., Sparta Rejowiec

mp

PUL

eprasa.pl a42dfbedf9

Za nami XVII Powiatowy Festiwal Piosenki „Niezapomniane Melodie"

Rozśpiewany Ciecierzyn gościł młodych artystów

Powiatowy Festiwal Piosenki „Niezapomniane melodie" w Ciecierzynie odbywa się cyklicznie od roku 2005. W minionym tygodniu zorganizowano XVII edycję, a na scenie miejscowego Zespołu Placówek Oświatowych zaprezentowało się aż 99 młodych wykonawców.

Wokalna prezentacja młodych artystów skupiała uwagę licznie zgromadzonych widzów w ciecierzyńskiej szkole

Fot.Mateusz Pijarski - Gmina Niemce

Za chwilę występ. Być może to pierwsza okazja do zaprezentowania się szerszemu gremium

Fot.Mateusz Pijarski - Gmina Niemce

Lekka trema. Ale wszystko wypadło pomyślnie

- Specyfiką naszego festiwalu jest to, że za każdym razem obowiązuje inna tematyka utworów wybieranych przez młodych wykonawców – powiedziała **Jadwiga Kicińska**, nauczycielka Zespołu Placówek Oświatowych w Ciecierzynie. – W tym roku uczestnicy prezentowali piosenki świąteczne, zimowe, kolędy i pastorałki. Na poprzednich festiwalach śpiewano m.in. polskie przeboje lat 60/70, piosenki filmowe, kompozycje Jarosława Kukulskiego i Agnieszki Osieckiej, utwory o tematyce religijnej, ekologicznej, muzykę folkową, największe polskie przeboje wylansowane na Krajowym Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu, polskie przeboje z przełomu lat dwudziestych i trzydziestych ubiegłego stulecia. **W ubiegłym roku na festiwalowej scenie** uczestnicy prezentowali utwory Romualda Lipko. Wielokrotnie w jury zasiadał muzyk Budki Suflera Mieczysław Jurecki. Ostatnio nie mógł nam towarzyszyć, ale jest w stałym kontakcie i trzyma kciuki za nasz festiwal.

Uczestnicy najpierw przeszli eliminacje szkolne.

W powiatowym finale oceniało ich jury w składzie: Przewodniczący: **Krzysztof Kramek** - instruktor muzyki najwyższej kategorii „S".

Członkowie: **Tomasz Ipnar** (fundator voucherów na nagranie w profesjonalnym studiu dla wybranych uznaniowo solistów z każdej kategorii wiekowej) - muzyk, producent muzyczny. **Agnieszka Misztal** - pracownik Filharmonii Lubelskiej.

Wyniki konkursu w poszczególnych kategoriach wiekowych

Kategoria: Dzieci 6-letnie i klasy I-III szkół podstawowych

SOLIŚCI:

I miejsce - Julia Suszyńska (SP w Jakubowicach Konińskich**), II miejsce** - Julia Jaszczuk (SP w Ciecierzynie), **III miejsce** - Zuzanna Pietraszek (przedszkole w Ciecierzynie)

Wyróżnienia i nagrody specjalne: Lena Mitrut (SP w Dysie), Antonina Mitrut (SP w Bystrzycy Starej), Franciszek Jóźwik (przedszkole w Niemcach), Hanna Martynowska (SP Motycz), Kornelia Tkaczyk (SP w Nasutowie), Julia Suszyńska (SP w Jakubowicach Konińskich)

ZESPOŁY:

I miejsce -"Ukulele" z SP w Dysie (skład: Alicja Kurzempa, Zuzanna Stefaniak, Zuzanna Zabielska, Martyna Lewandowska), **II miejsce** - „Smerfy" z przedszkola w Ciecierzynie (Anna Bułas, Leo Pankowski, Alicja Gałecka, Kacper Szlachetka), **III miejsce** - „Madzimuzy Mini" z SP w Ciecierzynie (Kamila Pieczywek, Maja Oleszczuk, Estera Sternik, Hanna Kmieć)

Kategoria: Klasy IV-VI szkół podstawowych

SOLIŚCI**I miejsce** - Gabriela Stawecka (SP w Ciecierzynie), **II miejsce** - Wiktoria Chodór (SP w Bystrzycy Starej) **III miejsce** - Kornelia Masłowska (SP w Dysie)

Wyróżnienia i nagrody specjalne: Aleksandra Drabik (SP w Niemcach), Aleksandra Stolarz (SP w Niedrzwicy Dużej), Teresa Małgorzata Mitura (SP w Leścach), Oktawia Tyburek (SP w Rudce Kozłowieckiej), Kinga Sosnowska (SP w Motyczu), Zuzanna Gajek (SP w Jakubowicach Konińskich), Dominika Gąska (SP w Motyczu)

ZESPOŁY:

I miejsce – zespół wokalny SP w Niedrzwicy Dużej (Alicja Bednarz, Paulina Dudkowska, Martyna Waśniwska, Lena Wójtowicz), **II miejsce** - „Madzimuzy" z SP w Ciecierzynie (Urszula Wieczorek, Zofia Włodarczyk, Igor Niewiadomski, Patryk Małyska), **III miejsce** - duet wokalny z SP w Motyczu (Alicja Wiśniewska, Dominika Gąska)

Kategoria: Klasy VII –VIII szkół podstawowych

SOLIŚCI:

I miejsce - Karolina Teter (SP w Bystrzycy Starej), **II miejsce** - Elżbieta Józefa Mitura (SP w Leścach), **III miejsce** - Natalia Prokop (SP w Nasutowie)

Nagrody specjalne: Paulina Grotnik (SP w Niemcach), Maja Mitrut (SP w Dysie), Lena Dąbrowska (SP w Ciecierzynie)

ZESPOŁY:

I miejsce - duet wokalny z SP w Krasieninie (Zuzanna Jońska, Gabriela Muzyka), **II miejsce** -„Madzimuzy" z SP w Ciecierzynie (Agata Kozieł, Gabiela Ozonek, Gabriela Skrzypek, Arkadiusz Supryn), **III miejsce** -„Cantabile" z SP w Niemcach: (Natalia Hunek, Hanna Taczalska, Iga Gromaszek, Natalia Kutyna)

Artur Toruń

Na początek powstanie przedszkole i sale do nauki dzieci z klas I-III

Trwają prace ziemne pod nowy obiekt szkolny w Nasutowie

Ruszyła budowa nowej Szkoły Podstawowej w Nasutowie. Inwestycja będzie miała kilka etapów. Trwa realizacja pierwszego z nich.

Fot.Gmina Niemce

Tak ma wyglądać pierwszy z planowanych budynków szkolnych w Nasutowie, w którym będzie mieściło się przedszkole i sale lekcyjne dla dzieci z klas I-III

Według umowy budynek w stanie surowym ma być gotowy w lipcu

Mieszkańcy Nasutowa od dawna upominali się o nowy budynek, do którego zostałaby przeniesiona Szkoła Podstawowa i przedszkole, które dziś mieści się w wydzielonej części strażackiej remizy. O problemie pisaliśmy wielokrotnie i teraz rozpoczęła się realizacja nowego projektu. Przypomnijmy tylko, że wcześniej władze gminy skłaniały się ku koncepcji rozbudowania starej szkoły o nową salę gimnastyczną z kilkoma pomieszczeniami lekcyjnymi. Taki wariant przyjęto w Rudce Kozłowieckiej, gdzie niedawno świętowano oddanie nowego obiektu do użytku.

W przypadku Nasutowa sytuacja była trudniejsza, ponieważ stary gmach zdaniem mieszkańców jest w gorszym stanie i jego „reanimacja" nie ma większego sensu. Wytrwałość mieszkańców i wsparcie miejscowego radnego Wojciecha Woźniaka, który od samego początku upominał się o budowę nowej szkoły, sprawiły, że władze gminy ostatecznie uznały racje zainteresowanych. Najważniejsze, że w końcu zdecydowano się na przyjęcie jednego z wariantów i inwestycja ruszyła. Gmina zapewniła też część środków, chociaż większość pieniędzy pochodzi z zewnątrz, z dotacji państwowych.

- Budowa rozpoczęta, ale już od lipca ubiegłego roku wiadomo było, że od jej realizacji nie będzie odwrotu – powiedział **Michał Tarnowski**, kierownik inwestycji w Urzędzie Gminy Niemce. - Zleciliśmy prace projektowe, później podpisaliśmy umowę na wykonanie. W tej chwili trwa wstęp do pierwszego etapu. Trwają prace ziemne, a pierwsza faza budowy przewiduje oddanie budynku w stanie surowym zamkniętym (z dachem i oknami). W kolejnym etapie zostaną wykonane prace wykończeniowe.

Budynek będzie przeznaczony dla uczniów klas I-III oraz przedszkole z czterema oddziałami. W kolejnych etapach przewidziano dalszą rozbudowę. Ma powstać budynek dla młodzieży z klas IV-VIII, później sala gimnastyczna. Projekt przewiduje modułowy rozwój inwestycji. Według umowy z wykonawcą, oddanie pierwszego budynku w stanie surowym zamkniętym ma nastąpić w lipcu tego roku i ma kosztować około 3,3 mln złotych. Pierwszy segment w całości ma być gotowy do końca roku, jego koszt ma wynieść około 7 mln zł. Krzysztof Urbaś, wójt gminy Niemce, chciałby, by te terminy były krótsze. Jak nas poinformowano, wójt na jednym z zebrań sołeckich wspominał, że dobrze byłoby, aby nowa placówka ruszyła już we wrześniu 2024 roku.

Artur Toruń

LUB

eprasa.pl a42dfbedf9

Studniówka 2024 ZS nr 2 w Lubartowie

Szykowny bal, przepiękna młodzież! Niczym gwiazdy Hollywood

Maturzystom z Zespołu Szkół nr 2 im. Księcia Pawła Karola Sanguszki w Lubartowie do egzaminu dojrzałości pozostaje symboliczne sto dni. Ale w niedzielę, 28 stycznia, nie nauka była najważniejsza...

Maturzyści wraz ze swoimi osobami towarzyszącymi pięknie zatańczyli tradycyjnego poloneza. Na zdjęciu klasa IV S, z wychowawcą Arturem Staszkiem

Uczniowie siedmiu klas ze szkoły przy ul. Chopina w Lubartowie mieli swój wielki bal. W niedzielę, 28 stycznia, w sali Hotelu Atelia w Lublinie, odbyła się ich wymarzona studniówka.

Szykowne suknie, eleganckie buty, wyjątkowy makijaż - uczestniczki tego balu prezentowały się fenomenalnie! Klasyczne garnitury i nienaganne fryzury - uczestnicy tej studniówki robili wrażenie!

- Nas, jako nauczycieli, rozpiera duma. Kiedy patrzymy na was, osobowości, które kształtowaliśmy i pokazywaliśmy drogi, którymi można podążyć - powiedział na otwarcie Zbigniew Sajda, dyrektor ZS nr 2 w Lubartowie.

- Życzę wam, żeby wasze serca zawsze były przepełnione nadzieją. Aby w waszych głowach zawsze były marzenia i aby w was zawsze była siła, by te marzenia realizować - dodał Tomasz Marzęda, starosta lubartowski.

Były zdjęcia klasowe i fotki na specjalnie przygotowanej ściance, a później część oficjalna. Po zatańczeniu poloneza i walca, młodzież zaczęła właściwą zabawę. Do białego rana!

Dominik Smagała

PAWEŁ KOWAL: Zakup garnituru zajął mi jeden dzień, to był drugi garnitur, który przymierzyłem. W dniu balu szykowanie się zajęło około dwóch godzin. Studniówka to pierwszy większy bal, z jakim spotyka się w swoim życiu młody człowiek. To podniosła chwila, to jednak coś innego, niż zwykła impreza. Myślę, że studniówki nie odejdą do lamusa, bo każdy lubić być choć przez jakiś czas elegancki i ten bal daje taką możliwość

OLIWIA SIENKIEWICZ: Sukienkę kupowałam z dwumiesięcznym wyprzedzeniem. W niedzielę przygotowania trwały dobrych kilka godzin. Makijaż, fryzura, ubieranie się... Przy wyborze sukienki kierowałam się głównie kolorem moich włosów - do rudych włosów pasuje zielony kolor. Studniówka podsumowuje cztery lata, które spędziliśmy w liceum, to symboliczne sto dni do matury. Studniówki nie odejdą do lamusa. To wieloletnia tradycja, ludzie będą chcieli przy tym pozostać. To jest coś fajnego

Klasa V Z (Technikum), wraz z osobami towarzyszącymi. Wychowawca: Jakub Duba

Kapitalnie prezentowały się uczennice ZS nr 2 w Lubartowie, uczniowie zresztą też. Niczym gwiazdy Hollywood...

Klasa IV H. Wychowawca: Aleksandra Polska

Klasa IV G. Wychowawca: Iwona Kornacka

LUB

eprasa.pl a42dfbedf9

Studniówka 2024 ZS nr 2 w Lubartowie

Klasa IV B. Wychowawca: Karolina Oleksiejuk

Klasa IV M. Wychowawca: Marta Mazurek

Klasa IV P. Wychowawca: Ewa Mikulska

Uczestnicy balu bardzo dobrze poradzili sobie też z dostojnym walcem

MAJA BISKUP: Sukienkę kupiłam na trzy tygodnie przed balem, szybko znalazłam odpowiednią kreację. Tegoroczne trendy? Nie znam się... Kierowałam się po prostu tym, żeby była czarna. Oczekujemy przede wszystkim dobrej zabawy. Takie wydarzenie zdarza się raz w życiu.

SZYMON CZUBACKI: Na szukanie garnituru poświęciłem dwa dni. Za pierwszym razem w Lublinie nie wyszło, ale przy drugim podejściu w Lubartowie już się udało. Kupiłem go na dwa tygodnie przed studniówką. Przy wyborze stroju kierowałem się klasyką. Nigdy nie byłem na takiej imprezie, więc to jest dla mnie coś wyjątkowego

KINGA STASIAK: Za sukienką zaczęłam się rozglądać już w listopadzie. Kompletować strój skończyłam dopiero trzy tygodnie przed studniówką. To jest taki jedyny bal w życiu na sto dni przed maturą, pierwszy oficjalny, symbol wchodzenia w dorosłe życie. To podniosła chwila.

MICHAŁ CIOSMAK: W grudniu byłem na weselu. I dzisiaj... zobaczyłem, że mam podarty garnitur. Więc dziś, w dniu balu, kupiłem nowy. Udało się, na szczęście to była handlowa niedziela. Byłem na jednej próbie poloneza, ale będzie dobrze! Nie mam stresu przed imprezą, jest luźna atmosfera.

ALICJA WARSZAWSKA: Długo zastanawiałam się nad strojem, ponieważ chciałam się jakoś wyróżniać. Jak widać, założyłam fioletową sukienkę. Kupiłam ją w grudniu. Studniówka to dla nas bardzo ważne wydarzenie. Nie mogłyśmy się jej doczekać. Mamy jeszcze pięćdziesiąt tysięcy tik toków do nagrania i zdjęć do zrobienia! Jesteśmy troszkę zestresowane

LUB

eprasa.pl a42dfbedf9

Lubartowska Szopk

OSOBY:

Tomasz Marzęda – starosta lubartowski, który przez szpital ma liczne troski. Raz postanowił pokazać w świecie, że będzie posłem. Nie wyszło. Został w powiecie

Jan Kanthak – poseł, pełen radości, śpiewa i tańczy, często tu gości. Nie przez wszystkich mile widziany, „kandydatem z Pomorza" był nazywany

Grzegorz Gregorowicz – przewodniczący Rady Miasta, przeciw któremu bunt radnych narastał. W końcu się zbuntowali i go odwołali

Burmistrz Krzysztof Paśnik – rządzi w Lubartowie, wspierali go z PiS panie i panowie. Lecz koalicja wciąż w szwach trzeszczała, na koniec całkiem się rozleciała

Tadeusz Małyska – zastępca burmistrza – PiS go wyznaczył, więc burmistrz też go odwołać raczył

Jacek Tomasiak, Piotr Kusyk. Andrzej Kardasz – niedawno wrogowie, dziś im wspólna lista w głowie. Co też knują ci panowie?

Znów rok minął i zdarzyło się niemało w Lubartowie. Co się wtedy w mieście działo, szopka wam opowie

SCENKA 1

Tomasz Marzęda, jak już wiecie, jest starostą w powiecie. Śpiewa i opisuje problemy, o których we Wspólnocie piszemy (muzyka: „Czerwone jabłuszko", piosenka ludowa)

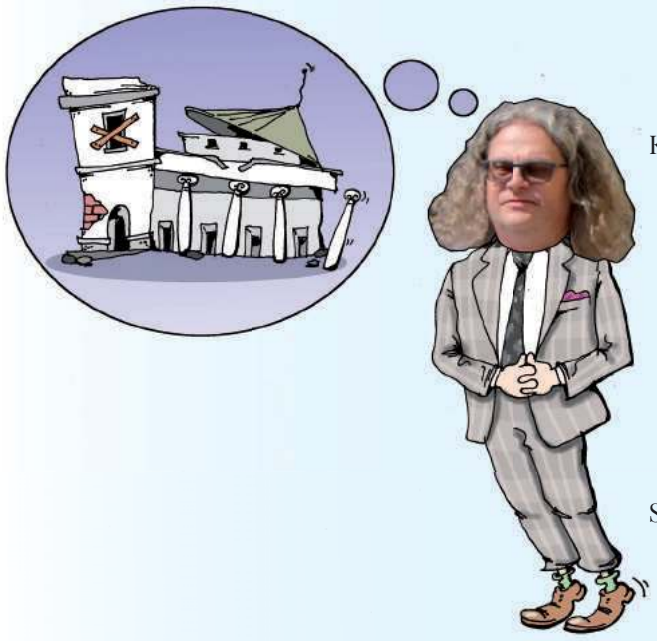

Czerwone jabłuszko rumieni się z dala
Wiele mam kłopotów z powodu szpitala
Odwołanie szefa owej instytucji
wywołało prawie wybuch rewolucji
Jego odwołaniem tak się naród wzruszył
że z transparentami na starostwo ruszył
Ja powiadam wam, jakem starosta,
rządzić powiatem to sprawa nieprosta
Ja powiadam wam, jakem starosta,
sprawa cale nie jest prosta
A w radzie powiatu, czy w to kto uwierzy,
odwołany został pan Zwoliński Jerzy.
Prowadził obrady i ogarniał wszystko
Aż tu nagle w lecie stracił stanowisko
Ja powiadam wam, jakem starosta,
rządzić powiatem to sprawa nieprosta
Ja powiadam wam, jakem starosta,
sprawa cale nie jest prosta
Podzielę się z wami żalem w tym momencie:
Miałem wielką chęć, by zasiąść w parlamencie
Niewdzięczność wyborców spotkała mnie taka,
że zamiast starosty woleli Kanthaka
Ja powiadam wam, jakem starosta,
rządzić powiatem to sprawa nieprosta
Ja powiadam wam, jakem starosta,
sprawa cale nie jest prosta
Jak ukarać naród, który mnie nie kocha?
Czy mam się obrazić, czy mam strzelić focha?
Jam straszliwą zemstę taką przygotował:
Na fotel burmistrza nie będę startował!
Ja powiadam wam, jakem starosta,
rządzić powiatem to sprawa nieprosta
Ja powiadam wam, jakem starosta,
sprawa cale nie jest prosta

SCENKA 2

Gdy szpitalem rządzić przyjdzie ci ochota, wiedz, że to ryzykowna robota (muzyka: „Jak to na wojence ładnie")

Jak to nie jest w powiecie ładnie,
jak to nie jest w powiecie ładnie
Kiedy szpital zaraz padnie, kiedy szpital zaraz padnie
Dyrektorów szwadron cały,
dyrektorów szwadron cały
Poległ tu na polu chwały, poległ tu na polu chwały
Bo kto szpitalem kieruje, bo kto szpitalem kieruje
Zaraz z siodła wylatuje, zaraz z siodła wylatuje
Zuch Makarewicz Mirosław,
zuch Makarewicz Mirosław
Westchnął: Boże, pobłogosław!
Westchnął: Boże, pobłogosław!
Pozwól mi na długie lata, pozwól mi na długie lata,
Może aż do końca świata, może aż do końca świata
Szpitalem komenderować, szpitalem komenderować,
W dobrym stanie go zachować,
w dobrym stanie go zachować
Lecz się misja nie powiodła,
lecz się misja nie powiodła
Także on wyleciał z siodła, także on wyleciał z siodła
W starostwie go nie żałują, w starostwie go nie żałują
Nową dyrekcję szykują, nową dyrekcję szykują
I szpitalne wielkie troski, i szpitalne wielkie troski
Przejął Artur Szczupakowski,
przejął Artur Szczupakowski
Jak porządził dzień i drugi, jak porządził dzień i drugi
Odkrył, że szpital ma długi, odkrył, że szpital ma długi
Tak się bardzo nazbierały, tak się bardzo nazbierały,
Że je spłaci za wiek cały, że je spłaci za wiek cały
Więc nie wie, czy ma uciekać,
więc nie wie, czy ma uciekać
Czy na odwołanie czekać, czy na odwołanie czekać

SCENKA 3

Przyznać przyszła pora, że Kanthak miał więcej głosów w wyborach niż nasz starosta. Dlaczego? Recepta na to jest prosta (podśpiewuje krakowiaka):

Witajcie kochani! Jestem Kanthak Janek
Wesoły i kraśny jak dziewiczy wianek
Skąd ja się tu wziąłem? Pewnie łaska Boża
Prowadzi mnie pod Lubartów aż z Pomorza
Lubartowski powiat często wizytuję

Biegam, kopię piłkę, śpiewam i tańcuję
Gdy mnie jeszcze wspiera zacny poseł Czarnek
Na dożynkach cały zjem bigosu garnek
Tu mi zrobią zdjęcie, tam spróbuję ciasta
I słupek poparcia wciąż mi przez to wzrasta
Takie są w wyborach kandydatów losy:
To starczyło, żeby zdobyć wasze głosy!

SCENKA 4

W mieście rewolucja pałacowa: przewodniczącego Rady Miasta poleciała głowa: (muzyka: „Narcyz się nazywam", zespół Łzy)

To ja, Gregorowicz się nazywam
Niektórzy radni mówią, że swej władzy nadużywam
Że już mnie odwołać pora, bo mam cechy dyktatora
Że radnymi poniewieram i że głos im wciąż odbieram
Wszak przywódca miejskiej rady
musi twarde mieć zasady
Musi przecież decydować jak dyskusją pokierować
Doskonale przecież wiecie, że czasami radny plecie
Musi więc przewodniczący wtedy fonię mu wyłączyć
To ja, Gregorowicz się nazywam
Niektórzy radni mówią, że swej władzy nadużywam
Nie udała mi się sztuka okiełznać Polichańczuka
Nadużył wolności słowa, więc dosięgła go surowa
Moja ręka sprawiedliwa co wypowiedź mu przerywa
Ale wtedy radni inni też się okazali winni
Anarchistami się stali, przeciw mnie się zbuntowali
To ja, Gregorowicz się nazywam
Niektórzy radni mówią, że swej władzy nadużywam
Wnioskują – zmiłuj się Panie!

LUB

eprasa.pl a42dfbedf9

a Noworoczna 2024

- o me z funkcji odwołanie,
Że czas skończyć z władzą moją,
bo już dzieci się mnie boją
I podobno strasznie płaczą,
kiedy tylko mnie zobaczą
Jak orzekli, tak zrobili i mnie funkcji pozbawili
I wybrali też nowego rady przewodniczącego
Niech się teraz nowy męczy, bo sam chciał,
więc niech nie jęczy!

SCENKA 5

**Burmistrz Paśnik rozstaje się z koalicjantem.
Nie są zgodni, kto kogo puścił kantem
(muzyka: „Ty pójdziesz górą", piosenka biesiadna)**

Ja pójdę górą, ja pójdę górą, a wy doliną
Tak się żegnał burmistrz,
tak się żegnał burmistrz
Z PiS- u drużyną
żyliśmy razem przez całe lata, jak te turkawki
a wy mówicie, że się czuliście w roli przystawki
Wpuściłem was do Urzędu Miasta na me pokoje
A wy czujecie się jak ten Murzyn co zrobił swoje
Wtem straszne rzeczy się wydarzyły
w lokalnym PiS-ie
Wasi szefowie w samym powiecie pokłócili się
Gdym potrzebował waszego wsparcia na głosowaniu
Pokazaliście, że macie mnie w du...żym poważaniu
Na Radzie Miasta waszego wsparcia potrzebowałem
A wy nie przyszliście i jak kołek
w płocie sam pozostałem
Moi kochani, mam współpracy
z wami powyżej uszu
Więc idźcie sobie, idźcie w swoją stronę,
koniec sojuszu!

SCENKA 6

**Tadeusz Małyska stanowisko traci,
wspominki snuje w śpiewanej postaci
(muzyka: „To już jest koniec"
zespołu Elektryczne Gitary)**

To już jest koniec, nie ma już nic!
Jestem zwolniony, mogę już iść!
Ja byłem zastępcą burmistrza Paśnika
I miałem też wszystko, co z tego wynika:
Gabinet i biurko, telefon służbowy
Przez który toczyłem poważne rozmowy
I świeżo parzoną, na biurko podaną
Służbową kawusię też miałem co rano!
To już jest koniec, nie ma już nic!
Jestem zwolniony, mogę już iść!

Rządziłem szkołami, ich w mieście jest wiele
Chodziłem tam na uroczyste apele,
spotkanie z pisarzem i wstęgi przecięcie,
z okazji Dnia Wiosny na szkolne przyjęcie
Opłatek, jasełka, matury, Dzień Matki,
Otwarcie dla pieszych nad torami kładki!
To już jest koniec, nie ma już nic!
Jestem zwolniony, mogę już iść!

I było tak miło, aż zdarzył się przypał,
że sojusz burmistrza z PiS-em się posypał
I burmistrz utracił do mnie zaufanie
Powiedział, że sknociłem każde swe zadanie
Że już mnie w urzędzie swym nie potrzebuje
I ze stanowiska dziś mnie odwołuje!
To już jest koniec, nie ma już nic!
Jestem zwolniony, mogę już iść!

SCENKA 7

**A to news sensacyjny: komitet bezpartyjny łączy ludzi
z PiS i od Tomasiaka. Kiedy z tego wyniknie draka?
(muzyka: „Lipka" zespołu Rokiczanka)**

Z tamtej strony jeziora stoi lipka zielona
A pod tą lipką, pod tą zielonieńką
Politycy coś knują
Przyszedł Tomasiak Jacek
Przyniósł wino i placek
Raźno pomyka do Piotra Kusyka
Taka to polityka
Na swe listy zaprasza
Środowisko Kardasza,
Pana Andrzeja, tego dobrodzieja
PiS-owców wodzireja
Bezpartyjny komitet
To jest dla nich priorytet
Się dogadali i pozapominali
Jak się kiedyś zwalczali
Kardasz wyprze z pamięci
Powody do niechęci:
Tajne spotkanie, gdzie niespodziewanie
Jacek zrobił nagranie.
Tomasiak wzrok przymyka
Na te słowa Kusyka
Że by nie żałował,
Gdyby zrezygnował
Tomasiak miejsca w radzie
Z potrzeby chwili
Tomasiak z Kardaszem pamięć stracili,
Strojąc słodkie miny
Wszystkie sobie winy
Nawzajem wybaczyli

SCENKA 8

**Na wiosnę będą wybory,
więc każdą babkę i chłopka wójtowie
będą wabili i znów wyjdzie z tego szopka
(muzyka: kolęda „Wśród nocnej ciszy").**

Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi
Czas głosowania szybko nadchodzi
Na wybory wyruszajcie,
nowych wójtów wybierajcie
Głosy wrzucajcie, głosy wrzucajcie
Wójt Krzysztof Kopyść strasznie się biedzi
Bo atakują mu gminę Szwedzi
Jak Częstochowę szturmują,
Boi się, że mu zbudują
Zakład cuchnący
Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi
Władca Michowa z tronu odchodzi
Janusz Jankowski rzekł światu
Że startuje do powiatu
Zostać chce radnym
Wójt Grzegorz Siwek w Firleju rządzi
Wokół jeziora jego myśl błądzi:
Skoro wójtem już zostałem`
Ogłoszę się admirałem
Wód na jeziorze
Wójt Tomasz Piecak w Ostrówku włada
Dwie kadencje na tronie zasiada
Więc mu taki cel przyświeci:
Zostać wójtem po raz trzeci
I rządzić w gminie
Wójt Paweł Woźniak znad brzegów Wieprza
Przystań kajaków ciągle ulepsza
I morał z tego wynika
Że powstanie port w Sernikach
Dla rzecznych łodzi
Wójt Marek Kubik aż się rozpływa
Gmina Niedźwiada ciągle wygrywa
I zdobywa wieczną sławę
Wciąż w konkursach na potrawę
Dla kół gospodyń
Gmina Uścimów w sławę obrasta
Tutaj rządzi jedyna niewiasta
Wójcina Eliza Smoleń
Włada gminą bez biadoleń
I bez narzekań
Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi
Czas głosowania szybko nadchodzi
Wójtowie będą kadzili
Ludziom, żeby ich wielbili
I ich wybrali

ZAKOŃCZENIE

**To już koniec, lecz nie płaczcie,
że bohaterów żegnamy.
Dzięki nim i tak na co dzień
w polityce szopki mamy.**

Marcin Kusyk

eprasa.pl a42dfbedf9

WOŚP w Lubartowie. Koło Gospodyń, wolontariusze, pojazdy straży i policji

Małgorzata Staszek i Zosia: Uczestniczę w akcji po raz chyba dziesiąty, Zosia po raz czwarty, bierze udział praktycznie od urodzenia, bo ma cztery lata. Biorę udział, bo można powiedzieć, że na własnej skórze odczułam, że oddziały położnicze i neonatologiczne są wyposażane w sprzęt z WOŚP, moje dziecko z niego korzystało. To fajna sprawa, ten jeden zimowy chłodny dzień potrafi jednoczyć ludzi.

Rafał Nowosielski, Miłosz (6 lat) i Ignacy (5 lat): To mój siedemnasty finał WOŚP. Widzimy, że szpitale są wyposażane w sprzęt WOŚP, korzystały z niego moje dzieci np. przy przesiewowych badaniach słuchu u noworodków. Dzisiaj Miłosz i Ignacy są ze mną po raz pierwszy.

W Lubartowie w niedzielę grała Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Jak zwykle datki zbierały całe rodziny.

- Nasze dzieci skorzystały ze sprzętu WOŚP - mówią wolontariusze zbierający pieniądze do puszek. Na placu przed ratuszem odbyła się loteria fantowa, swoje stoisko miało KGW Malina z Nowodworu, które od lat wspiera WOŚP. Można było oglądać samochody specjalistyczne straży pożarnej i policji.

Marcin Kusyk

Fot.Oliwia Zielińska

W Zespole Szkół w Kamionce Charytatywny Puchar Piłki Siatkowej o Puchar Dyrektora

W PMDK zorganizowano loterię fantową dla WOŚP

Fot.Oliwia Zielińska

Wielka Orkiestra grała też w Leszkowicach w gminie Ostrówek. Nie zabrakło tu występów artystycznych uczniów. Odbyła się także licytacja gadżetów WOŚP

Fot.Oliwia Zielińska

Gram już ósmy raz i jestem osobą planującą z dużym wyprzedzeniem. Bez planowania nie da się zorganizować Finału. Zaczynamy w październiku od zgłoszenia sztabu i później sukcesywnie przygotowujemy imprezy towarzyszące. Ci, którzy mają ducha wolontariatu, uczestniczą w naszym wydarzeniu. Ludzie, którzy zgłosili się do nas, chcą pomagać innym. Kto sieje dobro, zbiera dobro - mówi Bożena Morawska, szef sztabu WOŚP w Michowie (w środku)

NEKROLOGI

Patryk Pszczoła
24 lata
zm. 13 stycznia

Sylwester Pindłowski
36 lat
zm. 13 stycznia

Jarosław Świniarski
55 lat
zm. 12 stycznia

Bożena Mucha
72 lata
zm. 16 stycznia

Katarzyna Chaber
47 lat
zm. 17 stycznia

Zofia Tchórz
88 lat
zm. 16 stycznia

Eugeniusz Budzyński
83 lata
zm. 20 stycznia

Teresa Ziemichód
74 lata
zm. 19 stycznia

Dariusz Sierant
57 lat
zm. 22 stycznia

Ryszard Martyniuk
70 lat
zm. 23 stycznia

Henryk Zakaszewski
60 lat
zm. 23 stycznia

Urszula Skowronek
53 lata
zm. 23 stycznia

Alina Furs
87 lat
zm. 25 stycznia

Edward Kozak
80 lat
zm. 23 stycznia

Mariusz Puła kandydatem do Sejmiku Wojewódzkiego

Mariusz Puła był wymieniany wśród ewentualnych kandydatów na wójta gminy Lubartów.

- Rozważałem taką ewentualność. Rozmawiałem jednak w ostatnim czasie m.in. z Krzysztofem Hetmanem, ministrem Rozwoju i Technologii i uznaliśmy, że znacznie lepiej moje doświadczenie i wiedza może być wykorzystana na szczeblu Samorządu Wojewódzkiego - informuje Mariusz Puła. Ostatecznie będzie kandydować do Sejmiku Województwa Lubelskiego z komitetu Trzeciej Drogi.

Marcin Kusyk

Osiemnasty bal dla dzieci

Fot.Marcin Kusyk

Prezes Stowarzyszenia Niech się Serce Obudzi Justyna Wereszczyńska

W 10 lutego w Wincentowie odbędzie się kolejny bal charytatywny Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom „Niech się serce obudzi" im. Jana Pawła II. Który to już raz?

- Spotykamy się po raz osiemnasty. Czyli można powiedzieć, że jesteśmy dorośli...

W Jaka jest idea tego przedsięwzięcia?

- Zawsze taka sama. Spotykają się wyjątkowi ludzie, którzy chcą spędzić czas w dobrym towarzystwie, pobawić przy świetnej muzyce, a dodatkowo chcą wesprzeć naszych podopiecznych, bo mają ogromne serca i nadzwyczajną wrażliwość.

W Jakie atrakcje czekają na gości tegorocznego balu?

- Hotel Wincentów słynie z tego, że wszystko jest tam na najwyższym poziomie. Goście mogą się więc spodziewać doskonałej kuchni. Mamy także świetny zespół, a miłośnicy saksofonu z pewnością będą usatysfakcjonowani. Na tych, którzy potrafią spojrzeć na siebie z przymrużeniem oka, czeka fotobudka 360. Atrakcji jest znacznie więcej, ale niech to pozostanie tajemnicą i niespodzianką dla naszych Gości. Zapraszamy serdecznie.

Gmina Ostrówek: Pożar w Antoniówce. Palił się budynek gospodarczy

Pożar wybuchł 26 stycznia rano około godz. 6.27. Palił się budynek gospodarczy w Antoniówce. Działania straży pożarnej polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, gaszeniu pożaru wodą. Wodę podawano też w obronie sąsiadujących budynków. Strażacy prowadzili też prace rozbiórkowe i dogasili pogorzelisko. W akcji uczestniczyły zastępy: PSP w Lubartowie, OSP Ostrówek, OSP Dębica

BURMISTRZ MIASTA KAMIONKA INFORMUJE

że na okres 21 dni na stronie BIP oraz tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Kamionce, został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonej do zbycia tj. działki nr 702 w obrębie geodezyjnym 0007 - Kierzkówka, gmina Kamionka. Szczegółowych informacji dot. zbycia można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Kamionce lub pod nr tel. (81) 852-65-58.

LUB

eprasa.pl a42dfbedf9